



Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 32

Warszawa, dnia 6 sierpnia 1961 r.

Cena 70 gr

Z międzynarodowego ruchu nauczycielskiego

Posiedzenie FISE w Pradze

Stanisław Kwiatkowski

wiceprezes ZG ZNP

W obecnym roku mija 15 lat od utworzenia w ramach Światowej Federacji Związków Zawodowych międzynarodowej organizacji nauczycielskiej jednoczącej związki zawodowe nauczycielskie o postępowym obliczu. Organizacja ta otrzymała nazwę: Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych Oświaty, w skrócie FISE. Należą do niej wszystkie organizacje nauczycielskie krajów obozu socjalistycznego oraz wiele postępowych związków nauczycielskich krajów kapitalistycznych wszystkich kontynentów. FISE liczy obecnie około 8 milionów członków wchodzących w jej skład poprzez swoje krajowe organizacje nauczycielskie. FISE organizuje od kilku lat światowe konferencje nauczycielskie. Jedną z takich konferencji odbyła się w 1947 r. w Warszawie. Na tej warszawskiej konferencji postanowiono m.in. zwrócić się do związków nauczycielskich świata o ustanowienie Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela w dniu 20 listopada.

W ubiegłym roku w Conakry — stolicy Gwinei — odbyła się po raz pierwszy na kontynencie afrykańskim Światowa Konferencja Nauczycieli zorganizowana przez FISE. Na tej konferencji podjęto szereg uchwał mających na celu realizację postępu w rozwoju szkolnictwa oraz jednocienia ruchu nauczycielskiego w świecie. Wybrano również nowe władze FISE.

W dniach od 25 do 30 lipca br. odbyło się plenarne posiedzenie wybranego w Conakry Komitetu FISE. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich krajów biorących udział w posiedzeniu. Omawiali oni osiągnięcia i trudności, jakie napotykały w swej działalności związanej z rozwojem oświaty i wychowania w swoich krajach. Jeżeli przedstawiciele krajów obozu socjalistycznego mogli wskazać ciągły rozwój szkolnictwa i rozszerzanie się jego bazy materialnej, to przedstawiciele z krajów kapitalistycznych i kolonialnych omawiali walkę z analfabetyzmem jako problem ciągle nie rozwiązany i wymagający jeszcze ogromnych wysiłków. Ukazywali ogromne trudności, jakie napotykały nauczyciele w tych krajach.

Interesujące referaty i przemówienia na temat rozwijającego się procesu wiązania szkoły z życiem i produkcją wygłosił m. in. Wilke z NRD i Griwkow z ZSRR. Na ten temat przemawiał również z ramienia ZNP kol. J. Kwiatek. Fragmenty tego przemówienia drukujemy w niniejszym numerze.

W dyskusji nad sprawami organizacyjnymi FISE i programem dalszej działalności międzynarodowego ruchu nauczycielskiego podkreślano konieczność dalszego zacieśnienia współpracy między nauczycielami wszystkich krajów w imię walki o pokój, braterstwo między narodami i postęp. Omówiono również formy i metody rozszerzania działalności FISE i usprawnianie jej pracy.

Do Komitetu Administracyjnego FISE powołano m.in. kol. Józefa Kwiatka, prezesa ZNP. Niezależnie od tego zapewniono dla ZNP miejsce w Sekretariacie FISE. W toku obrad pracowało kilka komisji powołanych przez plenum FISE. W pracach tych komisji czynny udział brali delegaci ZNP.

Jeden z wiceprezów poświęcony był sprawie uczczenia 15-lecia powstania FISE. W tym uroczystym posiedzeniu wzięli udział obok delegatów, którzy przyjechali na obrady Komitetu FISE, również zaproszeni przedstawiciele nauczycielstwa Pragi.

W serdecznym i przyjacielskim nastroju tego spotkania o roli i zadaniach FISE mówili m.in. Delanou (Francja), Griwkow (ZSRR), Kwiatkowski (Polska).

Ostatni dzień pracujących obrad poświęcony został uchwaleniu szeregu spraw charakteru organizacyjnego i programu dalszej działalności oraz przyjęciu rezolucji, których projekty opracowały komisje powołane przez plenum Komitetu.

Główne rezolucje poświęcono sprawom wynikającym z porządku obrad FISE oraz aktualnej sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza sprawie niebezpieczeństwa grożącego pokojowi, jakie zawiera w sobie ciągły wzrost zbrojeń obozu imperialistycznego i nastrojów rewizjonistycznych i odwrotnych w NRF.

Uchwalona rezolucja w sprawie materialnych warunków demokratyzacji szkolnictwa omawia szeroko problem konieczności przeznaczania tych środków, które idą na tworzenie i rozszerzanie bazy materialnej i polepszenie warunków pozwalających na rozwijanie oświaty i opieki nad dziećmi. Rezolucja wskazuje wielkie osiągnięcia ilościowe i jakościowe, którymi w zakresie rozwoju oświaty, przepojenia programów szkolnych treściami postępowymi, pokojowymi i wychowującymi młodzież w duchu braterstwa między narodami świata mogą się poszczycić kraje obozu socjalistycznego. Rezolucja omawia również katastrofalną sytuację oświaty w krajach kolonialnych i półkolonialnych oraz niebezpieczne tendencje sprzeczne z celami pokojowymi i postępowymi w obozie państw kapitalistycznych. Szczególnie jaskrawym dowodem tego są zarówno programy szkolne, podręczniki, jak i duch panujący w szkołach NRF.

Rezolucja poświęcona sprawie wiązania szkoły z życiem i produkcją omawia sytuację i zadania szkoły naszych czasów, kiedy postępy nauki i techniki pozwalają

(Dokończenie na str. 2)

Po uchwaleniu ustawy o reformie szkolnej

Awans szkoły podstawowej

Dr Jan Szurek

JEST rzeczą oczywistą, że najbliższe dyskusje rad pedagogicznych, konferencje rejonowych, ognisk związkowych przebiegać będą pod hasłem gruntownego pomzania i prze-myślenia ustawy z dnia 15 lipca o rozwoju systemu oświaty i wychowania. Jedynymi w tej chwili komentarzami tego doniesienia aktu prawnego są przemówienia posłów wygłoszone w czasie debaty sejmowej. Studiowanie tych materiałów ułatwi każdemu zrozumienie wielu istotnych zagadnień, które ustawa reguluje.

To jednak nie wystarczy. Potrzebne są gruntowne studia nad samym tekstem ustawy. Każdy obywatel ma prawo do tego, by rozumieć politykę naszego państwa, każdy obywatel ma prawo zwrócić się do powołanych od tego czynników, by mu te czy inne posunięcia i przepisy wyjaśnić. Z całą pewnością liczyć się musimy z tym, że w nowym roku szkolnym będziemy musieli z tych względów podjąć szeroką pracę oświatową i wyjaśniającą społeczeństwu te doniosłe postanowienia, jakie ustawa wnosi. Niezależnie od tego, gruntowna znajomość ustawy jest nam, nauczycielom, potrzebna, jako tym, którzy przede wszystkim powołani są do jej realizacji.

W artykule niniejszym wybieram jedno tylko zagadnienie, jakie ustawa po nowemu reguluje, tj. problematykę szkoły podstawowej. Użyłem w tytule zwrotu „awans szkoły podstawowej”. Jest to tytuł o tyle nie ścisły, że awans szkoły podstawowej datuje się nie od teraz, lecz rozpoczął się — jak wszyscy wiemy — 17 lat temu, z chwilą, gdy władze w Polsce przejęli robotnicy i chłopcy.

Awans ten znaczny był takimi faktami, jak zlikwidowanie szkół I i II stopnia, zrównanie szkoły podstawowej na wsi ze szkołami podstawowymi w mieście przez wprowadzenie jednolitych w całym państwie programów 7-klasowych szkół podstawowych i takie zreorganizowanie sieci szkolnej, że praktycznie biorąc każde dziecko w wieku szkolnym ma warunki uczęszczania do siedmioklasowej szkoły podstawowej. Na dowód tego dość wspomnieć, że gdy przed wojną jedna szkoła 7-klasowa „obsługiwała” 65,6 km² powierzchni kraju, to w ubiegłym roku szkolnym średni zasięg terytorialny 7-klasowej szkoły podstawowej wynosił tylko 16,7 km².

Awans szkoły podstawowej kierowany przez władzę ludową znaczny się dał i w fakcie poważniejszego polepszenia warunków pracy szkoły i nauczyciela. Wystarczy wspomnieć, że liczba nauczycieli niemal że się podwoiła (wzrastając z 76 648 osób w 1937/38 r. do 140 324 osób w 1959/60 r.), że liczba lekcji wykonywanych w tym czasie o ponad 54%, że obciążenie nauczyciela liczbą uczniów zmniejszyło się w skali ogólnokrajowej z 61,3 do 32,8, a na 16 szkół przypada średnio 40,6 uczniów, a nie 66 — jak to było przed wojną. Awans widoczny jest ponadto w szeroko i z rozmachem prowadzonym budownictwie szkolnym, w trosce o nowoczesne urządzenie szkoły i jej wyposażenie w pomoce naukowe, w trosce wzroście o jej wysoki poziom naukowy i dobre wyniki nauczania.

Uchwalona w dniu 15 lipca ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania oznacza dalszy awans szkoły podstawowej. Przedłużenie czasu nauczania do lat 8 pozwoli w poważnym stopniu na usunięcie tych niedomagań, jakie jeszcze w naszej szkole podstawowej istnieją. 1 000 godzin lekcyjnych, jakie uzyska się dzięki dodaniu ósmej klasy, to poważny zastrzyk ilościowy, który wraz z wyłożoną pracą władz szkolnych i ZNP zmierzającą również do jakościowych zmian w nauczaniu, gwarantuje dalsze pozytywne osiągnięcia naszej szkoły podstawowej.

Nowa ustawa zawiera szereg sformułowań, które świadczą, iż awans szkoły podstawowej będzie coraz większy. Oto art. 9 stwarza warunki prawne do tego, by obowiązek szkolny — ów fundament szkoły podstawowej — wykonywany był bardziej skrupulatnie, gdyż postanawia, że obowiązek ten może trwać nawet do końca roku szkolnego w całym roku kalendarzowym, w którym uczeń kończy 17 lat życia, jeżeli z jakiegokolwiek powodów nie ukończył on szkoły podstawowej wcześniej. Tak więc kalkulacje niektórych zacofanych rodziców, polegające na tym, by jakoś doczekać 14 roku życia dziecka i zabrać je ze szkoły przed jej przez niego ukończeniem — będą obecnie w zasadzie nierealne. Ustawa postanawia zresztą, że wydane będą także przepisy, które uregulują obowiązek dokształcania się w zakresie szkoły podstawowej tych młodocianych zatrudnionych w zakładach pracy, którzy by mimo wszystko szkoły podstawowej do 17 roku życia nie ukończyli.

Z tym głównym w sprawie obowiązku szkolnego artykułem współdziała zresztą cały szereg innych przepisów nowej ustawy. Oto stęć szkolna ma być tak zorganizowana, by każdy obywatel mógł zdobyć wykształcenie podstawowe. Nie określa się tu — jak w dawnych przepisach — drogi dziecka do szkoły taką czy inną liczbą kilometrów (co było przecież równoznaczne z ustawowym zwolnieniem dziecka od obowiązku szkolnego w przypadku, gdy mieszkało ono w dalszej — niż owa liczba kilometrów — odległości od szkoły), lecz postanawia się, że „organizacja sieci szkolnej powinna uwzględniać odległość warunków terenowych i komunikacyjnych w poszczególnych rejonach kraju”. Jest to niezwykle ważny przepis. Jest to doniosły krok naprzód w zakresie zapewnienia podstawowego wykształcenia, również i tym, którzy mieszkają w rejonach wyjątkowo odległych i niedogodnych.

Są i dalsze postanowienia ustawy, które z innego jeszcze punktu widzenia obowiązku szkolnego ugruntowują i urealnijają, a tym samym podnoszą bardzo wysoko znaczenie szkoły podstawowej. „Szkoła podstawowa jest organizacyjną i programową podstawą całego systemu kształcenia i wychowania” — mówi artykuł 6. Ustawa określa wykształcenie, jakie otrzymują wszyscy uczniowie. Obejmuje ono „podstawy wiedzy o przyrodzie i społeczeństwie, wstępne zaznajomienie uczniów z techniką, przysposobienie do pracy i udziału w życiu społecznym i kulturalnym” (art. 8). Charakterystyczne jest dalej kilka razy powtarzające się w ustawie postanowienie, że szkoły szczebli wyższych przewidziane są dla absolwentów szkół podstawowych.

„Zasadnicze szkoły zawodowe organizuje się dla absolwentów szkół podstawowych” (art. 11, p. 4). „Szkół przysposobienia rolniczego organizuje się dla absolwentów szkół podstawowych” (art. 14, p. 2). „Licea ogólnokształcące organizuje się dla absolwentów szkół podstawowych” (art. 17, p. 2). „Technika zawodowa organizuje się dla absolwentów szkół podstawowych” (art. 18, p. 2). „Licea pedagogiczne (licea pedagogiczne dla wychowawców przedszkoli) organizuje się dla absolwentów szkół podstawowych” (art. 22, p. 2).

Czy można bardziej podkreślić wielką rolę i wielkie znaczenie szkoły podstawowej, czy można mocniej zagwarantować pełną realizację obowiązku szkolnego? Bez szkoły podstawowej — jak to wyraźnie widać z cytowanych tekstów — nigdzie się nie dostaniesz. Musisz być absolwentem szkoły podstawowej, a więc musisz do niej uczęszczać i ukończyć ją lub — w wyjątkowych przypadkach — zdać odpowiedni egzamin w trybie eksternistycznym.

Z powyższego widzimy, że nowa ustawa wyznacza szkole podstawowej bardzo ważne zadania, ale też i stawia warunki do tego, by te zadania z stałą pełnością. Reszta zależy od nas, od nauczycieli. „Najważniejsze są kadry nauczycielskie — powiedział w swym końcowym przemówieniu na VII Plenum KC PZPR tow. Władysław Gomułka — One będą decydować o istocie reformy, dla której powołanie ósmej klasy szkoły podstawowej jest tylko niezbędną przesłanką”.

Nasz konkurs wakacyjny — „Wszędzie z aparatem fotograficznym”



Podchody

godło „Befa”

O wiązaniu teorii z praktyką

Przemówienie na konferencji FISE w Pradze

Doc. dr Józef Kwiatek

Prezes ZG ZNP

POZWÓLCIE, że w imieniu polskiej delegacji przedstawię Wam wysiłki społeczeństwa polskiego zmierzające do coraz ściślejszego wiązania szkoły z życiem i potrzebami narodu budującego ustrój socjalistyczny. Nim jednak przystąpię do zreferowania naszych praktycznych poczynąń w tym zakresie — chcę zatrzymać waszą uwagę na niektórych aspektach teoretycznych jak i na ogólnym zdołowanym do problemu wiedzy szkoły z życiem. Będę mówił tylko o tych sprawach, które w dotychczasowej dyskusji nie były dotychczas przedmiotem rozważań, a które uważam za bardzo ważne dla pełnego naświetlenia omawianego tu zagadnienia. Gdy się mówi o więzi szkoły z życiem — bardzo często zwraca się zagadnienie do sprawy manualno-technicznego przygotowania człowieka do pracy w określonym środowisku, w określonych warunkach gospodarczo-technicznych i organizacyjnych. Tymczasem postulat naszej postępowej myśli pedagogicznej domagający się wiązania szkoły z życiem, zbliżenia jej do życia nie dotyczy tylko praktycznego przygotowania człowieka do społecznego wykonywania pracy w określonym zawodzie, ale w niemiernym stopniu oznacza on konieczność odpowiednio ukierunkowanego wychowania człowieka (w węższym znaczeniu tego słowa), tak, aby on był człowiekiem świadomym, aktywnym, twórczym, człowiekiem, który w danym ustroju będzie czuł się dobrze, który ten ustrój będzie uważał za swój i swą pracą będzie go udoskonalal.

Historia budownictwa socjalistycznego w krajach obozu socjalistycznego daje liczne przykłady tego, że aby być twórczym obywatelom państwa budującego ustrój socjalistyczny, nie wystarczy być wysoko kwalifikowanym specjalistą w określonej dziedzinie społecznej działalności, ale trzeba jeszcze być człowiekiem

umysłem i sercem powiązanym z tą rzeczywistością, w której się żyje i którą poprzez swą pracę się tworzy. Postulat ten — całkowicie zrozumiały w społeczeństwach socjalistycznych — wiąże się ściśle ze sprawą moralnego i ideowego polięsienia dla sprawy, którą w systemie wychowania socjalistycznego zajmuje centralne miejsce i które daje wspaniałe rezultaty.

Wiązanie szkoły z życiem poprzez przygotowanie człowieka w procesie nauczania i wychowania szkolnego do pracy produkcyjnej ma też ogromne znaczenie wychowawcze. Zadaniem naszego wychowania jest przyspieszanie procesu przekształcania społeczeństwa w społeczeństwo bezklasowe. Skuteczną i konieczną drogą do tego jest likwidowanie różnic między pracą fizyczną a umysłową. Szkoła w tym zakresie może uczynić bardzo wiele nie tylko poprzez budzenie i rozwijanie szacunku należnego wszelkiej pracy (w tym również pracy produkcyjnej, która jest źródłem wszystkich podstawowych wartości), ale również poprzez uczenie wykonywania tej pracy i organizowania jej.

Zbliżenie szkoły do życia dokonuje się również w procesie prawidłowego wiązania praktyki społecznej z teorią. Teoria jak i praktyka pomagają nam poznać otaczającą nas rzeczywistość, pomagają nam zrozumieć prawa rządzące rozwojem życia w przyrodzie i społeczeństwie. Planowe, świadome i skuteczne przekształcanie świata jest niemożliwe bez znajomości teorii, stąd postulat zbliżenia szkoły do życia musi oznaczać również pełne unaukowanie procesu nauczania poprzez wyznaczenie w programach szkolnych służnych proporcji i prawidłowych związków między praktyką i teorią, a nie może w

ładnym przypadku oznaczać pomniejszenie roli teorii, roli tzw. przedmiotów ogólnokształcących. Praktyka bez teorii zawsze jest ślepa. Nie wolno też zapominać, że w procesie budownictwa socjalistycznego (Dokończenie na str. 5)

W ROCZNICE POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



W nierównej walce z okupantem hitlerowskim przez 63 dni najmłodsze wojsko świata, w którego szeregach byli i 10-letni żołnierze i kilkunastoletni oficerowie — dawało dowody bezprzykładnego bohaterstwa. Foto: CAF

Problemy szkolne na Plenum KW PZPR w Szczecinie

S PRAWA reformy szkolnictwa podstawowego i średniego, która była przedmiotem szerokiej dyskusji na VII Plenum KC PZPR, zajmuje odpowiednie miejsce w życiu szczecińskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Omówieniu wyników stąd zadań i wytycznych głównych kierunków działalności do przygotowania realizacji reformy szkolnej w województwie szczecińskim poświęcone było ostatnie Plenum KW PZPR w Szczecinie. W obradach jego oprócz członków KW PZPR uczestniczyli przedstawiciele administracji szkolnej, ZNP i działacze oświatowi z terenu województwa.

Referat egzekutywy KW PZPR o zadaniach wojewódzkiej organizacji partyjnej w realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR wygłosił sekretarz KW PZPR Stanisław Siewierski.

Podkreślając duże osiągnięcia Polskiej Ludowej w dziedzinie upowszechnienia oświaty mówca stwierdził, że w wyniku szybkiego rozwoju gospodarki narodowej szkolnictwo, będące podstawą kulturalną, pozostaje w tyle za rozwojem ekonomiki, za postępem nauki i techniki. Reforma szkolnictwa zmierza więc do podniesienia poziomu teoretycznej i praktycznej wiedzy młodzieży szkolnej zgodnie z wymogami współczesnej techniki i potrzebami gospodarki narodowej.

Uchwała o reformie szkolnictwa postuluje znaczne rozszerzenie i podniesienie na wyższy poziom nauczania tych przedmiotów, bez których niemożliwe jest opanowanie wiedzy technicznej. Oczywiście, służby to powinno zbliżeniu szkoły do życia i praktyki produkcyjnej. Szkoła musi jednak również stawiać sobie za zadanie wychowanie obywatelskie młodzieży, przygotowanie jej do życia w społeczeństwie socjalistycznym. Tak szeroko pojęte wykształcenie i wychowanie młodzieży jest nie do osiągnięcia w szkole siedmioklasowej. Reforma przewiduje więc wprowadzenie szkoły ośmioklasowej, co z kolei pociąga za sobą zmiany w programie nauczania i wychowania, w podręcznikach i przygotowaniu nauczycieli.

Wysiłki władz partyjnych, rad narodowych, aparatu oświatowego, nauczycielstwa i pracowników nauki będą koncentrować się na rozwiązaniu następujących kluczowych problemów: przygotowaniu planu sieci organizacyjnej ośmioklasowych szkół podstawowych, średnich i ogólnokształcących i zawodowych, dostosowanych do potrzeb województwa, przygotowaniu bazy materialnej nie tylko od strony nowych pomieszczeń szkolnych, ale i także wyposażenia pracowni i warsztatów szkolnych, przygotowaniu odpowiedniej ilości nowych kadry nauczycielskiej oraz podniesieniu kwalifikacji zawodowych i pedagogicznych

Dzieci otrzymują nową szkołę — nauczyciele — mieszkania

Od września br. dzieci w Żarach — Letnisku rozpoczyna naukę w nowej szkole, której fundatorem są członkowie TOPL woj. katowickiego. Szkoła, nazwana przez budowniczych „Szkołą Pokoju”, posiada 6 izb lekcyjnych, gabinety: biologiczny, fizyko-chemiczny, dwie sale do prac ręcznych oraz bibliotekę, czytelnia, świetlicę i salę gimnastyczną.

Obok szkoły członkowie TOPL wybudowali w czynnie społecznym boisko sportowe, a pracownicy poczty zobowiązali się zrealizować budynek.

Wraz ze szkołą wybudowano w Żarach Dom Nauczyciela, co niewątpliwie ułatwi pracę najlepszym nauczycielom.

Postawa członków TOPL woj. katowickiego godna jest naśladowania. W imieniu nauczycieli z Żarek — dziękujemy!

(m)

wszystkich nauczycieli, zbliżeniu szkoły do życia oraz umocnieniu kierownictwa partyjnego w dziedzinie oświaty i wychowania młodzieży.

Zadania gospodarki narodowej w naszym województwie wysuwają potrzebę przesunięcia ciężaru kształcenia młodzieży jeszcze bardziej na szkoły zawodowe. O ile w 1961 roku na jednego ucznia szkół ogólnokształcących wypada 2,6 uczniów szkół zawodowych, to w 1965 roku stosunek ten będzie wynosił jak 1 do 3,7. Uruchomione zostaną nowe szkoły zawodowe, m. in. technika handlowa w Gryficach i Świnoujściu, szkoły rzemiosł budowlanych, zasadnicza szkoła gospodarcza w Kamieniu Pomorskim oraz szkoła dlewnicza w Gryficach.

Niezmiennie ważną sprawą jest tworzenie szkół przyzakładowych i międzyzakładowych. Liczba uczniów tego rodzaju placówek powinna przekroczyć w 1965 roku ponad 5000 osób. Wzrósłby wówczas udział szkół w przysposobieniu rolniczym, oświacie dorosłych i wychowaniu przedшкольного na wsi.

Powaznym problemem jest budownictwo szkół. Na ten cel przeznaczają się 639 milionów zł w pięcioletnim, w tym 159 milionów z SFBS. Problem ten jest trudny ze względu na rozwiązania funkcjonalne budynków szkolnych jak i opieszałość biur konstrukcyjnych oraz przedsiębiorstw wykonawczych.

Te właśnie problemy stały się postawą żywej i twórczej dyskusji, w której wzięło udział 14 osób.

Obrazy Plenum przyczyniły się do szerokiego omówienia i sprecyzowania zadań w dziedzinie realizacji reformy szkolnictwa, stanowiąc ważny i niezbędny krok na drodze dostosowania szczecińskiego szkolnictwa do potrzeb na miarę naszych czasów.

CZESŁAW JANUS
Szczecin

639 400 000 zł na oświatę

Taką kwotę na oświatę przewidują wydatki władze woj. szczecińskiego w ciągu 5 lat. Z tych funduszy zostanie wybudowanych 720 izb. Wybudowane zostaną ponadto 3 szkoły licealne, 12 szkół zawodowych i 9 przedszkoli. Powstanie wiele nowych szkół zbudowanych z funduszy SFBS. Wzniesiono już 3 pomniki Tysiąclecia: w Kanli, Wielecie i Szczecinie (przy ul. Włókna). Obecnie znajdują się w budowie szkoły-pomniki Tysiąclecia w Węgorzynie, Zamecinie, Goleniowie, Stargardzie i Szczecinie (przy ul. Lenartowicza). W tym roku ruszy budowa szkół-pomników w Gorzkowie, Dargosławiu, Oślecinie, Dziwnowie, Dobry Nowogardzie, Tełnie, Trzebieży, Międzyzdrojach, Stargardzie Łobeskim, Różaniku, Przebierowie oraz dwóch szkół w Szczecinie. W latach 1962-1966 powstanie w woj. szczecińskim 19 dalszych szkół ze składek SFBS. Wszystkie, a będzie ich 42, zbudowane zostaną za sumę 200 mln zł.

ST. MAS.

Szkoła a rady narodowe

Początek dialogu

C ORAZ częściej wyższe instancje władzy oceniają pracę rad narodowych nie tylko na podstawie ich osiągnięć gospodarczych, ale także na podstawie troski o wychowanie młodzieży, o dokształcanie rolników. Taką atmosferą ma decydujący wpływ na nawiązanie dialogu między szkołą a radą. Może jeszcze nie wszędzie to nastąpiło, ale wydaje się, że zmiana na lepsze w tej dziedzinie staje się widoczna.

Aby uchwycić na gorąco dynamikę tych zmian, odwiedziłem kilka szkół w województwie białostockim. I to w czasie, gdy rozpoczynały swoją działalność nowe rady i nowi radni. Muszę powiedzieć, że rozmowy z radnymi i kierownikami szkół — prawie wszędzie nastrojały optymistycznie.

Kilka przykładów. Szkoła w Tolaczach (pow. Mońki) wygląda jak „cacko”. Bez przesady można, używając utartego zwrotu, powiedzieć, że pachnie ona jeszcze farbą. Kol. Tyminski zapoznał mnie z mechanizmem współpracy szkoły z GRN w Trypielach.

W naszym środowisku współpraca polega na wzajemnej pomocy. Jeszcze rok temu szkoła, w której się znajdujemy, była w opłakanym stanie. Otrzymałem kredyt z kuratorium, ale to było mało. Zwróciłem się do Rady. Prosiłem o farby, robociznę. Rada pomogła mi. Zachecała chłopów do pomocy. Wpłynęła na ukształcanie w mieszkaniach gromady społecznej postawy współodpowiedzialności za wygląd szkoły.

A rezultaty? W ciągu dwóch dni rodzice przywieźli na boisko szkolne, które dotychczas w czasie deszczu zamieniało się w bajora, aż 120 wozów żwiru. W najbliższym czasie Rada położy przed szkołą chodnik. Materiał już mamy. Rada pomogła nam także w założeniu telefonu, który w naszej zapadłej wsi ma kapitalne znaczenie. I tak, itd. Jak są chęci, znajdują się też pieniądze.

Oczywiście, współpraca nie ogranicza się tylko do spraw materialnych. Wiele czasu radni GRN w Trypielach poświęcają problemowi wychowania, realizacji obowiązku szkolnego. Tak więc wszystkie dzieci, które podlegają obowiązkowi szkolnemu, chodzą do szkoły. Tutaj nie ma problemów z „obowiązkiem bez sankcji”.

Inna ważna sprawa to dokształcanie. W pobliżu Tolcz jest miniaturna fabryka — cegielnia, która zatrudnia sporo niewykwalifikowanych robotników. Jak pobić ich w tych ludziach motywów do nauki? To był problem. Chodzono, rozmawiano z robotnikami. Starano się przełamać opór psychiczny. W dniu rozpoczęcia kursu przyszło 20 osób, przyszli i ci, którzy nigdzie nie pracowali, ale zdawali sobie sprawę, że „bez szkoły trudno o robotę nawet na własnej wsi”. Większość ukończyła kurs.

Symbolicznym jak gdyby wyrazem współpracy rady ze szkołą są trójki, które zbierają pieniądze na Fundusz Budowy Szkół. W skład takiej trójki

wchodzi nauczyciel, radny i aktywista gromadzki. Osiągnięcia tych „trójek”? Niech mówią liczby: wykonano plan w 110%.

Oczywiście są i kłopoty: a to, że jak dotychczas we wsi Tolcze brak sklepu spożywczego, a to, że niektóre świetlice gromadzkie straszą pustkami. Ale i te sprawy — jak powiedział kol. Tyminski — zostaną załatwione przez nową radę. Już są na to fundusze.

Z innymi problemami zetknąłem się w Białowieży — w „królestwie żubrów”. Większa wieś, niemal miasteczko, więc inna hierarchia spraw, inny rodzaj dialogu między Radą a szkołą. Główna sprawa to mieszkanie i kultura.

A zatem kolejno: mieszkanie. Kol. Mukanowski wrócił z sesji GRN i na gorąco zdaje relację: Ogólnie biorąc, sytuacja mieszkaniowa jest trudna. Wiadomo — Białowieża. Szczególnie w złej sytuacji jest jeden z nauczycieli miejscowej szkoły. Już od lat stara się o mieszkanie. Na wspomnianą sesję rozpatrywano podania mieszkawców, gdyż znalazło się jedno wolne mieszkanie. Kol. Mukanowski stwierdza, iż ów nauczyciel mógłby „na siłę” dostać to mieszkanie, ale w związku z tym, że inna rodzina była w jeszcze trudniejszej sytuacji, trzeba było jej przyznać wolne lokum.

Takie postępowanie nauczycieli, którzy wyszli poza klasne interesy środowiska nauczycielskiego (nie wszędzie tak się dzieje) i spojrzeli na sprawę, jak gospodarze gromady — wzbudziło zaufanie, szacunek w terenie. Szczegół, który się pamięta. W takiej atmosferze szkoła i Rada znalazły wspólny język. Nie więc dziwnego, że GRN pomogła szkole w uporządkowaniu boiska szkolnego, przystąpieniu do budowy itp.

Jedną z ważniejszych spraw, które trzeba załatwić w Białowieży w ciągu trwania kadencji Rady, to rozwój życia kulturalnego. Jedno kino, od czasu do czasu zespół teatralny to za mało, ludzie są spragnieni kultury.

Zaczynamy się rozkręcać — mówi kierownik szkoły — „Rozkręcanie” polega na tworzeniu własnych zespołów chóralnych i scenicznych. Wymaga to pieniędzy i czasu. Ale wydaje się, że uda nam się pobudzić do życia kulturalnego nasze miasteczko. Rada pracuje.

P ODAŁEM dwa przykłady współpracy szkoły z radami, współpracy, która polega na wspólnym rozwiązywaniu małych, drobnych, codziennych spraw środowiska. Może nie są to przykłady typowe. Może w innych częściach kraju jest lepiej lub gorzej. Nie wiem. Szkoda, że dotychczas nie przeprowadzono badań z tego zakresu, że teren badawczy między szkołą a radami leży odłożony. Na podstawie obserwacji odnoszę jednak wrażenie, że coś zmieniło się w ciągu ostatnich lat między szkołą a władzą terenową, że monolog zastąpiono dialogiem. Chodzi tylko o to, żeby ten dialog pogłębić, rozszerzyć... i dokładnie go poznać.

(K)

LIST DO PIOTRUSIA

Wymieniam doświadczenia

Okrzyknęłam trawnik i zatrzymałam się przed domem o ścianach ocienionych girlandami dzikiego winu. Przeczytałam: „NIEZABUDKA”. A nież: „Ośrodek Wypoczynkowy ZNP”. Ucieszyłam się z tego uroczego zakątka. Niczego tak teraz nie pragnęłam, jak właśnie spokoju i ciszy.

Barado dobrze pan trafił — powiedziała kierowniczka. — Większość gości tego turnusu to ludzie spokojni i stacczni. Przeważnie starsi panowie. Pokoje mamy duuosobowe. Będzie pan mieszkał pod czternastką. Pierwsze piętro. Proszę się rozpakować. Zaraz będzie gong na obiad.

Pokoik sprzątnął mi wrażenie. Na łóżku pod oknem leżał pan w średnim wieku. Przedstawiał się: Wata, odożył „Życie Szkoły” i powiedział: „Babulak jestem. Fizyka, chemia, geografia w piątę, matematyka od pięci do siedem, kółko fotograficzne. Dwie nadliczbowe. A kolega?”

Wylizyłem. — Świetnie się składa — zaopiniowałam. — Będziemy wymieniać doświadczenia.

Chętnie przystałam. Zawsze byłem zwolennikiem szerokiej wymiany doświadczeń. Otworzyłem walizkę i zabrałem się do wypakowywania rzeczy.

Stosuję częste powtórki — powiedział Babulak. — To mobilizuje. Przypomniałem.

Nie wymagam ukłuwania definicji i wzorów na pamięć. — Powiedział przylgając się do mojej piżamy. Potwierdziłem słuszność tego stanowiska i wyjąłem sweter.

Wdrażam uczniów do samodzielnej umiarkowania...

Zapewniłem go, że ani na chwilę nie wątpię o szczerości tego wyznania i założyłem pantofle.

Nie stosuję, drogi kolego, metody mechanicznego przyswajania treści podręcznika — kontynuował Babulak.

Wypakowałem przybory do mycia i usiadłem czekając aż dojdzie do wyznania, że nie używa brzydkich wyrazów i nie postępuje się maczugą. Mielibyśmy wówczas podstawę do stwierdzenia, że nie pominieliśmy żadnej z zasadniczych kwestii wiążących się z metodyką nauczania. Poprzedził jednak na stwierdzeniu konieczności kształcenia politochnicznego. Wobec tego podszedłem do umywalki i odwróciłem kurek.

Przydreptał i stanął obok.

— Wodociąg — powiedział. — Ciekaw jestem, jak kolega wprowadza to zagadnienie w szóstą klasę?

Opowiedziałem pokrótce. Wysznął

JERZY DĘBSKI

Posiedzenie FISE w Pradze

(Dokończenie ze str. 1)

na takie osiągnięcia jak m.in. opanowanie przez człowieka kosmosu. Dalsze postępy na drodze do opanowania przez człowieka sił przyrody, wszechstronne stosowanie nowej techniki, automatyzację i mechanizację procesów produkcyjnych wymagają i od szkoły, aby swoją organizację i treść dostosowała do nowych zadań. Jedną z dróg prowadzących do spełnienia tej roli jest jak najściślejsze jej powiązanie z potrzebami, jakie wywstają w społeczeństwie i taką organizację procesów dydaktyczno-wychowawczych, aby swoją pracą i działalnością przyspieszać i pogłębiać postępy techniczne i zarazem wychowywać i kształcić młode pokolenie w duchu wykorzystania tego postępu dla celów pokojowych. W rezolucji omawiającej szeroko zagadnienie niezmienne wprowadzone zostały m.in. sprawy dotyczące przeciwdziałania się ze strony wszystkich narodów mijających pokój odwetownym tendencjom neohitlerowskim, przejawiającym się nie tylko w zbrojeniach NRF, ale i w duchu, w jakim wychowuje się młodzież w szkołach

Strzyżów budoje Szkoły Tysiąclecia

Wielu chłopów i działaczy Ziemi Strzyżowskiej pamięta, kiedy to na ich terenie nie było nawet dwuklasowej szkoły i pisać i czytać uczył wędrowny nauczyciel. Działalność powiat strzyżowski posiada 56 szkół podstawowych o różnym stopniu organizacyjnym oraz dwa licea ogólnokształcące. W latach minionych pięćdziesiąt lat dokonany został ogromny postęp w dziedzinie szkolnictwa. Za kwotę 18,3 mln zł oraz przy pomocy dodatkowych środków społeczeństwa wybudowano i oddano do użytku 14 nowych szkół w takich miejscowościach jak Strzyżów, N. Wiskolice, Koneckowa, Ciesznica, Pszawka, Glinik Średni, Jawornik, Pszawka, Zatorów, Gwoździńska, Wiśniowa, Tułkowiec, Godowa, Markuszowa i Dotrzechów oraz poważnie rozbudowano szkołę w Kobylu.

Koszm pól mln zł przeprowadzono kapitalny remont w budynku szkolnym w Wysokiej Górnej i Grodzisku.

W budowie są szkoły w takich miejscowościach jak: Czudec (pomnik), Putanki, Glinik Charszewski i Żarnowa. W szkołach tych, z wyjątkiem Putanki — rozpoczęła się nauka w roku szkolnym 1961/62.

W ramach ogólnej akcji w powiecie zebrano w latach 1959 — 1960 pieniądze i materiały budowlanych na sumę 2 100 tys. zł.

JÓZEF WINIARSKI

Strzyżów n. Wiskolice

Studium Nauczycielskie

im. J. Gagarina

W dniu 21 lipca w Zielonej Górze, miasteczko, które gościło mjr. Jurija Gagarina, odbyła się wielka uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod Studium Nauczycielskie jego imienia. Nowa uczelnia, pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego, fundowana jest przez młodzież zreszłą ZMS.

Na uroczystości przybył m. in. członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze poseł Tadeusz Wiczeorek, wiceminister oświaty Jan Szkop, sekretarz KC ZMS Wiesław Adamski oraz dziesiątki tysięcy młodzieży miejscowej oraz przybyłej na Zlot Młodych Polaków na Ziemi Lubuskiej.

Gości i młodzież powitał przewodniczący Prezydium WRN Jan Lemba, a krótkie przemówienie przypominające decyzję ufundowania przez ZMS szkoły właśnie na Ziemiach Zachodnich wygłosił sekretarz KC ZMS Wiesław Adamski.

Akt erekcyjny odczytał I sekretarz KW ZMS w Zielonej Górze Piotr Stecko. Impreza zakończona została bogatą częścią artystyczną w wykonaniu amatorskich zespołów artystycznych ZMS z całego kraju.

Nowa uczelnia stanie się poważnym kombinatem uczelnianym obliczonym na około 500 studentów. Obok głównego budynku, w którym mieścić się będą sale wykładowe, gabinety naukowe, wybudowana zostanie osobno wielka sala teatralna z odpowiednim zapleczem, sala gimnastyczna, dwa internaty itp. Uczelnia stanowić będzie piękną nowoczesną architektoniczną całość zdobącą piękną stolicę Ziemi Lubuskiej.

Obiekt projektowany jest przez zespół architektów z Samodzielnej Pracowni Architektoniczno-Budowlanej w Warszawie, a prace budowlane prowadzi Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które gwarantuje prawidłowe i terminowe wykonanie robót.

W. J. CIESIELSKI
Zielona Góra

Uniwersytet Powszechny najbliższy sojusznik szkoły

J EST ich wszystkich niewiele ponad tysiąc. Dokładnie 1120. Rozrzucone po różnych zakątkach kraju: wsiach i małych miasteczkach — służą ludziom, którym wypadło żyć tam, gdzie kultura i oświata z trudem dociera w postaci wielkomiejskich bibliotek, wystaw, muzeów, teatrów, wyższych uczelni, ośrodków naukowo-badawczych; gdzie jednym ośrodkiem kultury są miejscowe szkoły podstawowe. A obok nich — uniwersytety powszechne TWP.

Zadania tych placówek? Ano, właśnie — udostępnianie środowisku wiejskiemu i małomiasteczkowemu możliwości zapoznawania się z najnowszymi osiągnięciami wiedzy w różnych dziedzinach, zdobywanie wiadomości z zakresu nauk ścisłych i humanistycznych. Teoretycznie i praktycznie. I to nie systemem szkolnym: powtórzenie lekcji, odpowiadanie, zadawanie, ale w atrakcyjnej, bardziej odpowiadającej dorosłym, formie cyklu wykładów, pogadek, dyskusji. Tak jak na uniwersytecie. Stąd właśnie nazwa placówki.

Dzięki takiemu systemowi pracy i zakresowi tematyki placówki odgrywają, zwłaszcza w środowisku wiejskim, ogromną rolę. Dają nie tylko pewną sumę wiedzy, ale przyczyniają się do podniesienia kultury ogólnej. Znaczenie ich jest tym większe, że obejmują swoim zasięgiem dorosłych i młodzież pozaszkolną, a więc tych, na których szkoła oddziałuje w mniejszym już stopniu.

Istnienie uniwersytetów powszechnych znakomicie ułatwia szkołę pracę w środowisku, zwiększa wpływ wychowawczy na dorosłych. Co więcej — dobrze prowadzony uniwersytet oddaje szkołę od wielu zadań, jakie musi ona podejmować zwłaszcza tam, gdzie jest jedyną placówką oświatową.

Możliwość ścisłej współpracy uniwersytetu ze szkołą, niesienia szkole pomocy w rozwiązywaniu wielu problemów jest tym większa, iż kierownikami tych placówek są z reguły nauczyciele. Niekiedy tylko bibliotekarze czy inni działacze światowi.

S ŁUCHACZAMI uniwersytetów są ludzie bardzo różni pod względem wieku, wykształcenia, zainteresowań — od młodzieży do starszych; od posiadających niepełne wykształcenie podstawowe do absolwentów szkół średnich. Dlatego też uniwersytety nie mają żadnych sztywnych programów. Poszczególne placówki muszą dostosowywać treść i tematykę zajęć do potrzeb i zainteresowań uczestników. Niespełnienie tego podstawowego, wcale niełatwego, warunku — przekreśliłoby sens istnienia uniwersytetu. Po prostu nie byłoby ciekawym zagadnieniem rolnicze, w innym technika gdzie indziej znowu literatura czy historia. Decyduje zamówienie społeczne.

Często bywa i tak, że trzeba te zainteresowania, potrzebę poszerzania wiedzy dopiero rozbudzić. I dlatego najtrudniejsze są dla kierowników uniwersytetów

KRONIKARZ

D. CHRZCZONOWICZ

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Z. G. — Hrubieszów. Wasze informacje są niedokładne. Klasa VIII zostanie wprowadzona w szkołach podstawowych w roku szk. 1966/67. I to tylko w części szkół podstawowych, bo brak będzie nowych nauczycieli. W pozostałych szkołach podstawowych wprowadzi się VIII klasę w roku szk. 1967/68.

K. L. — pow. lubartowski. Odpisaliśmy Wam w liście. Takie było nasze zdanie. Wbrew faktom, wbrew powszechnej opinii postanowiliśmy dowiedzieć, że osiągnięcie „sukcesu”. Można i tak. Do uprzednio przesłanych Wam rad możemy tylko dodać postępującą się czytając naszego pisarza K. Brandysa, który w „Listach do Pani Z” pisał: „Dzięki do sukcesu jest czynny naturalny, ale — jak mówi pewna starsza osoba — i w tym trzeba umieć naturalnie się zachować”.

St. K. — Białystok. Trudno, nie będziemy za Was przerażać, bo i tak mamy dość kłopotów z pretensjami autorów, którzy każdą sensowną i konieczną poprawkę przyjmują dość często jako osobistą obrazę.

SZKOLNICTWO — jak to wy-
kazaliśmy w poprzednich ar-
tykułach — dojrzało do zmian
rewolucyjnych, tak w meto-
dach, jak i w treściach nau-
czania. Między innymi i nau-
czanie historii wymaga wprowadzenia za-
sadniczych zmian. Myślmy, iż nauczanie
historii powinno przyczynić się do realiza-
cji zasadniczych celów współczesnej szko-
ły: wychowanie człowieka, który potrafi
krytycznie myśleć i twórczo działać w wa-
runkach zmieniającej się rzeczywistości
społecznej, który świadomie i aktywnie
będzie współdziałał w tworzeniu socjalli-
stycznego społeczeństwa polskiego.

W dobie współczesnej, kiedy zachodzą
w świecie wielkie zmiany ustrojowe, świa-
topoglądowe, ideologiczne, kiedy cywili-
zacja doszła do wyjątkowego rozwoju,
działalność ludzi wymaga o wiele więk-
szego i jakościowo innego przygotowania
umysłowego, o wiele dojrzałego patrze-
nia na otaczające życie, poważniejszego
społecznej odpowiedzialności za wykonywa-
ne czynności w zakresie zawodu, oddziały-
wania wychowawczego, działalności spo-
łecznej, samorządowej (demokratyzacja
życia, masowy udział przedstawicieli pro-
letariatu, chłopstwa we wszelkich insty-
tucjach, ustawodawczych, wykonawczych,
sądowych i samorządowych).

Jednak, pomimo tego że rewolucja spo-
łeczno-gospodarcza dokonana w Polsce po
drugiej wojnie światowej powinna była
zanieść swoje odzienie w programach szkol-
nych, wszelkie dokonane dotychczas zmia-
ny — aczkolwiek ważne np. uwytkanie
problematyki gospodarczej i kwestii z za-
kresu ruchu robotniczego — były w grun-
cie rzeczy zmianami typu ilościowego, rea-
lizującymi postulat wykreślenia i dodawa-
nia materiału. Natomiast samo ujęcie wy-
kładu dziejów i ujęcie treści historycznej
wyrażają koncepcję historycznego roz-
woju, nie uległy od dziesięciu lat po-
ważniejszemu, jakościowemu przekształce-
niu.

Dla udokumentowania powyższego twier-
dzenia można przypomnieć ankietę ogo-
szoną w 1906 r. w piśmie „Szkoła przy-
szłości”. Na pytanie: „Jak zreformować
nauczenie historii, aby dzieci rozumiały
życie współczesne?” padły wówczas —
jakże aktualne i dzisiaj — odpowiedzi:
„Przykładowo zacytujmy kilka z nich.
Oto dwie odpowiedzi z Poznania: „Podawać
mniej szczegółów, a więcej zajmować się
przyczynami i skutkami i znaczeniem
różnych faktów. Uczyć myślenia”. „Głównie
traktować teraźniejszość i history-
czną ojczyznę, bo to materiał, z którym
każdy uczeń spotka się w życiu później-
szym. Przyszłość rozpatrywać w najwa-
żniejszych tylko momentach wewnętrznego
i zewnętrznego rozwoju, aby momenta te
jasno z tą występowały”.

Postulaty w odpowiedziach z Galicji są
jeszcze bardziej radykalne. Oto one: „Nie
uczyć dzieł dat i nazwisk panujących,
lecz zaprawiać do badania życia wśne-
go, kultury, oświaty, dobrobytu,
szukać przyczyn jego upadku i sposobu
podniesienia go” lub „Ponięzaj życie tylko
przez życie zrozumieć można, należy wy-
rucić z nauki historii cały balast opowia-
dań o królach i wojnach, a zastąpić go
nauką o społeczeństwie i jego rozwoju.
Na początku opowiadania o życiu wielkich
mężów, wielkich wypadków, które jakąś
epokę ilustrują. Tymczasem organizację
gminy i państwa, rozwój państwa, rozwój
pracy narodowej, własności itd. Wszystko
sposobem porównawczym”.

Ktoś inny radził np. „Zacząć od najpo-
ważniejszego zarysu historii starożytnej
i średniowiecznej, natomiast rozwijać ob-
szerniejsze nam najbliższe, podkreślając
i wyjaśniając wszystko, co ma łączność
z chwilą obecną”. Wypowiedzi z Kró-
lestwa wnoszą, obok wymienionych zastrze-
żeń i życzeń, wiele nowych elementów.
Ktoś inny — jakże słusznie — radził:
„W nauczaniu historii potrzeba dzieciom
przedstawić obraz ciągłej walki człowieka
z naturą (tzw. żywa i martwa) a nie
z człowiekiem tylko. Życie współczesne
oparte jest na zdobyciach cywilizacji; ta
zaś to poznawanie, prawie wydzieranie
naturze tajemnic, aby je przystosować do
życia”.

Inny zaś: „Historię należałoby trakto-
wać z punktu widzenia ekonomii politycz-
nej i walki o byt”. 84 mieszkańców War-
szawy twierdziło: „Historia powinna być
historią życia ludzkiego, kultury, a nie
historią królów, wojen, grabieży itp. Wy-
starcza dać charakterystykę epok ubieg-
łych i znakomitych ludzi przeszłości, ob-
szernie zaś zaznaczyć należy dzieł z ży-
ciem współczesnym, z prądami myśli ludz-
kiej, z dezyderatami i problemami
współczesnych ludzi, z tym co się dzieje
na świecie w dobie obecnej, a mniej się
zagłębiać w mitologię i czasy, które już
dawną minęły”.

Przedstawione dezyderaty sprzed prze-
szło pół wieku w poważnym stopniu są
nadal aktualne, nadal czekają na realizację.
Oczywiście przez te pięćdziesiąt lat naro-
dziło się wiele nowych wątpliwości, nowych
trudności, świat stał się coraz bardziej
skomplikowany, coraz trudniej go zrozu-
mieć.

Historia jako nauka — w szerokim jej
rozumieniu, a więc wraz ze statystyką,
ekonomią, działami nauki, kultury, oświa-
ty itd. — może być bardzo pożyteczna
w rozumieniu współczesnej sytuacji,
źródło zachodzących w niej konfliktów
 oraz tendencji rozwojowych. Historia ja-
ko przedmiot nauczania powinna być jak

celów i zadań. Stanęliśmy wobec koniecz-
ności zerwania z dotychczasowym do-
brem i układem treści historycznych w pro-
gramie oraz z dotychczasowymi metodami
nauczania.

Aby uczeń mógł ocalnąć zrozumienie
rozwoju świata, postępu cywilizacyjnego
i ideologicznego ludzkości, konieczne jest
chronologiczne, całościowe i syntetyczne
ujmowanie dziejów, konieczne jest prze-
kazanie młodzieży elementarnej wiedzy
o rozwoju formacji społecznych, o rozwoju
kultury i dorobku naukowym ludzkości.

Disponując takim zasobem materiału
uczniowie będą mogli porównywać z prze-
szłością — otaczającą rzeczywistość i tym
samym zyskiwać lepsze zrozumienie świa-
ta współczesnego. To jednak oznacza ko-
nieczność umieszczenia już w programie
szkoły podstawowej — historii powszech-
nej, oczywiście w ujęciu jak najbardziej
skróconym i syntetycznym, przy wyko-
rzystaniu metody obrazowego przedstawia-
nia tematów.

W oparciu o wyżej zasygnalizowane
ogólne założenia i tezy zamierzamy w kla-
sach IV i V przedstawić najważniejsze
fakty z dziejów narodu polskiego w okre-
sie od początków kształtowania się pań-
stwa polskiego do powstania w 1945 r.
Polski Ludowej. W klasie IV proponujemy
omówić dzieje naszego narodu do upadku
I Rzeczypospolitej, czyli do III rozbioru.
Proponujemy, nierównomierny podział
dokonywać w oparciu o założenie, iż po-
winniśmy w naszych dziełach wyrobić
przekonanie o tym, że ostatnie 150 lat
szczególnie wiele znaczy w kształtowaniu
się obecnego państwa, współczesnego na-
rodu, znanego nam dzisiaj oświaty, kultu-
ry, cywilizacji, w kształtowaniu się co-
dziennego życia materialnego i duchowego.

I dlatego w klasie IV pragniemy oma-
wiać tak wybrane wiadomości — obrazki
z dziejów narodu polskiego, aby ilustro-
wały one jedynie zasadnicze zmiany
w układzie politycznym, ustrojowym,
w położeniu Polski w Europie, zasadni-
cze zmiany w rozwoju kultury i cywili-
zacji (szkolnictwo, nauka, sztuka, rzemio-
sło, narzędzia pracy, technika itp.) tak
zatem pragniemy np. zajmować się tylko
tymi wojnami (nie bitwami), które w de-
cydujący sposób wpłynęły na dalszy prze-
bieg życia narodu i państwa. Dobór mate-
riału powinien przyczynić się do możliwie
najpełniejszego, najszerszego ukazania
życia narodu, codziennych spraw wszy-
stkich klas, oczywiście przez obrazki, cha-
rakterystyczne dla różnych okresów
epok historycznych.

Stawiany jest nam zarzut, że pragniemy
utrzymać nauczanie historii jako odręb-
nego przedmiotu w klasie IV, wbrew nie-
jednokrotnie formułowanym opiniom róż-
nych specjalistów, którzy uważają, że za-
przedwcześnie. W wysuwanej jednak przez
nas koncepcji całościowej ma to poważne
znaczenie. Historia w klasie IV powinna
przygotować uczniów do operowania ob-
razami z przeszłości, umożliwiając przez
to innym, wyodrębnionym od klasy V
przedmiotom odwoływanie się przy róż-
nych tematach do obrazów i faktów z epok
minionych.

Proponowany przy tym przez nas zakres
materiału programowego z historii i jego
ujęcie ulegają w porównaniu do obecnie
obowiązującego programu znaczącemu
ograniczeniu i uproszczeniu, sądzimy za-
tem, że nie przekroczyć możliwości odbior-
czych dzieci.

W klasie V nauczanie historii powinno
być wzbogacone nowymi elementami.
Przed wszystkim należy się starać, by
dzieci ujrzały nieprzerwanie, coraz szyb-
sze tempo rozwoju nauki i postępu (ilość
i jakość wynalazków, ilość czasopism,
książek, bibliotek, pisarzy, organizacji spo-
łecznych i politycznych, ilość i jakość
szkół, koleś młodzieżowych, piśmiennic-
twa, itd., itd. — a są to fakty, które
mogą równie zaniepokoić jak... wielkie
bitwy), by dzieci spostrzegły, że przede
wszystkim człowiek nauki, techniki i pra-
cy twórczej, że ludzie pracy decydują
o obliczu i rozwoju świata, że znaczenie
wojen i dyplomacji stopniowo maleje. Po-
nadto konieczna jest próba ukazania
w klasie V najważniejszych elementów,
dotyczących walk klasowych i przemian
w układzie sił społecznych narodu polskie-
go, gdyż zmiany te wiążą się jak naj-
ściślej, mają wpływ na tempo rozwoju,
co musi się w klasie V wyrazić jedynie na
przykładzie rozwoju życia narodu polskie-
go.

Natomiast w klasach VI — VII można
już próbować przedstawić dorobek całych
formacji epok i dlatego należy dzie-
je narodu i państwa polskiego ukuwać
na tle dziejów powszechnych. W tych kla-
sach należy również dokonywać, w oparciu
o wiedzę zdobytą na lekcjach historii
w klasach IV — V oraz na zajęciach z in-
nych przedmiotów, podsumowania, po-
głębienia, całościowego ujęcia wiedzy o
społeczeństwie, o rozwoju świata, o postępie
cywilizacyjnym i ideologicznym ludzkości.

W programie nauczania klasy VI zosta-
ną uwzględnione jedynie najważniejsze
obrazy z dziejów formacji wspólnoty pier-
wotnej, niewolnictwa i feudalizmu (do
wybuchu wielkiej Rewolucji Francuskiej);
na tych podstawach uczniowie powinni
dokonać wstępnej próby syntetycznego

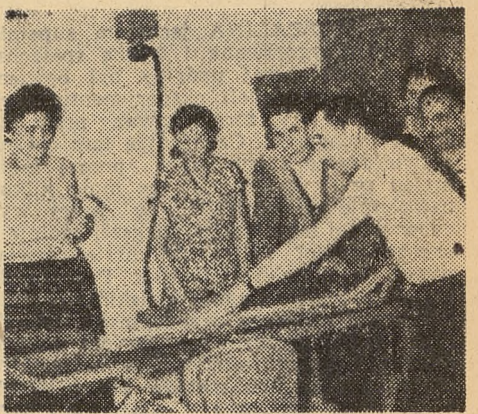
widzenia powyższych formacji lub mniej-
szych okresów historycznych. Wyjdzie się,
iż należy uwzględnić jedynie najbardziej
charakterystyczne cechy z dziedziny ukła-
du gospodarczego i społecznego, z dorobku
nauki i kultury, z rozwoju wypadków po-
litycznych. Dobór materiału musi być taki,
aby ukazywał zasadnicze zmiany w rozwo-
ju ludzkiej cywilizacji. W przedstawieniu
dziejów powszechnych i Polski do końca
XVIII wieku można zrezygnować — w ta-
kim ujęciu — z wielkiego balastu, jaki
stanowią obecnie w programach obszerne
opisy wojen i walk zbrojnych. Nie zna-
czy to — oczywiście — abyśmy mieli po-
minać te wojny lub nawet bitwy, które
odegrały decydującą rolę w przekształce-
niu sytuacji politycznej lub o ustrojowej.

W klasie VII zadania całościowego uje-
cia wiedzy o świecie ludzkim, o jego po-
stępie, stają się tym ważniejsze, że doty-
czą najnowszego okresu dziejów. W opar-
ciu o ten cały materiał historyczny, który
został zdobyty na lekcjach historii, życia
społecznego, techniki itd. należy w porów-
naniu z przeszłością — ukazać dokonu-
jący się w tym okresie rozwój nauki i my-
śli technicznej, ideologii społecznej w zwi-
zku z rozwojem pracy, zastrzeżeniem się
walk klasowych i kształtowaniem nowej
formacji — komunizmu; należy też ukazać
solidarność międzynarodową ludzi po-
stępu, ludzi walczących o pełną sprawi-
dliwość społeczną, o pokój. Nauczanie
historii w klasie VII proponujemy zako-
ńczyć na roku 1945, kiedy to rozpoczął się
nowy okres w dziejach narodu polskiego
i w dziejach innych narodów.

Z okresem dziejów po 1945 r. zapoznać
uczniów przedmiot „Życie społeczne”, któ-
rego treść i zakres przedstawiliśmy w ży-
cielniku „Głosu Nauczycielskiego” w nrze
12. W klasie tej uwzględniona będzie pro-
blematyka ustroju politycznego Polski
i świata, zagadnienia stosunków między-
narodowych, perspektywy socjalizmu,
problemy kulturalne, moralne. Będziemy
dążyć do wyrobienia umiejętności czyta-
nia prasy i referowania współczesnej
problematyki.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że propo-
nowane tu ujęcie historii w szkole pod-
stawowej jest bardzo nowe i bardzo trud-
ne. Sądzimy jednak, iż wszelkie trudności
powinny być pokonywane, jeśli tylko stu-
żące są cele, do których należy dążyć. Wy-
kształcenie historyczne może być w życiu
współczesnych ludzi potężnym narzędziem
rozumienia człowieka i perspektyw jego
rozwoju; i może być tylko erudycyjno-
antykwarem nagromadzeniem wiadomo-
ści niepołączonych między sobą i odwrę-
nionych od współczesnych planów działania
ludzi. Chcielibyśmy wybrać pierwszą z
tych możliwości.

Na kursie w Tarnowie



KURATORIUM Krakowskie zorganizo-
wało w Tarnowie w okresie od 27
czerwca do 17 lipca Okręgowy Wa-
kacyjny Kurs Prac Ręcznych. Celem kursu,
w którym wzięło udział 44 nauczycieli,
było przygotowanie do politécnicznego
nauczania prac ręcznych; do właściwej rea-
lizacji programu tego przedmiotu, nawet
w najtrudniejszych warunkach; zaznajom-
ienie z organizacją i racjonalizacją pra-
cy.

Kurs obejmował 83 wykłady, 84 ćwiczenia
obowiązkowe i 128 ćwiczeń poleceńskich.
Oprócz tego odbyły się różne wyliczki. Zwi-
ęziliśmy zabawkę Tarnowa, wystawę prac uc-
niów z Państwowej Szkoły Plastycznej w Ta-
rnowie. Wzięliśmy udział w wycieczkach auto-
busem nad Dunajec i Białkę, do Zakładów Ce-
ramicznych do Kamionki Koło Łysej Góry, do
Złotowa w Komorowie pow. Brzesko. Był-
śmy w hucie szkła w Tarnowie i w Zakładach
Mechanicznych, gdzie ofiarowano nam
niektóre narzędzia dla naszych szkół. Był-
śmy na kilku dobrych filmach oraz w Pu-
blikum Teatru Ziemi Krakowskiej im. Lu-
dwiaka Solskiego w Tarnowie na komedii hispa-
ńskiej Lope de Vega „Fleta ogradzająca”.

Zajęcia w czasie kursu umożliwiły nam
poznanie różnych technik stosowanych
przy pracach z papieru, kartonu, tektury,
z tworzyw sztucznych, przy obróbce dre-
wa, metali i szkła. Zapoznaliśmy się z ce-
ściowem z elektrotechniki. Dokładnie i zro-
zumieliśmy nam technologię włókien.
gatunki materiałów tekstylnych, mieliśmy
zajęcia kroju i szycia i zdobnictwa (pano-
wie również).

WŁ. KWAŚNY
Oświęcim

Orawski Zespół Dziecięcy

WSZKOLE PODSTAWOWEJ w Ja-
błoncu na Orawie od 8 lat dzie-
cięcy zespół regionalny, które-
go organizatorem i kierownikiem jest ko-
leś Haniaczek.

Głównym zadaniem członków zespołu
była długoletnia skrupulatna praca ma-
jąca na celu gromadzenie tekstów i me-
lodii pieśni ludowych oraz opisów tań-
ców, zabaw i obyczajów tamtejszego re-
gionu góralskiego. Praca ta przyczyniła
się do zachowania i rozwoju miejscowego
folkloru. Kierownik zespołu i jego człon-
kowie chodzili do chaty do chaty wydo-
bywać z zapomnienia takie tańce oraw-
skie, jak „Wdowiec”, „Słomkowy”, „Rak”,
„Bimburski” i inne. Zespół ten, bodaj
pierwszy w kraju, pokazał na scenie o-
ryginał góralskie zabawy pasterskie, jak
np. „Makuchy zabijają”, „Świnie paść”,
„Popołudnie” i inne.

Dobrymi pomocnikami kierownika i
członków zespołu okazali się ich rodzice.
Zaraz po pierwszym występie na zebrani-
u rodzicielskim w szkole przypomnieli
oni zapomniane tańce i melodie oraz dor-
adzili kierownikowi, co jeszcze należało
włączyć do repertuaru zespołu.

Po pierwszych występach zespołu zain-
teresował się jego pracą ówczesny Wy-

dział Oświaty w Nowym Targu, udziela-
jąc pomocy finansowej na zakup mate-
riałów na stroje.

Na tapli liczne występy i sukcesy na
eliminacjach wojewódzkich (II i III miej-
sca, sztandar przechodzi na własność, na-
grody i dyplomy) i centralnych. Zespół
wyróżnił się znacznie, gdyż jego repu-
tacja była oryginalna, pochodzący bezpo-
średnio z terenu, który zespół reprezento-
wał, a wykonawcami były dzieci od pier-
wszych dni życia wśród folkloru orawskie-
go. Wielu członków zespołu występuje
dziś w „dorosłych” zespołach („Podhale”,
„Zespół Marynarki Wojennej” i inne).

W ciągu 8 lat istnienia zespół od oko-
ło 180 występów dla społeczeństwa, dla
gości zagranicznych. Telewizji, Kroniki
Filmowej, Polskiego Radia itp. Kronika
filmowa zawiera wiele pochwalnych słów
względnie na pokazanie jego dorobku.

Szkola w Jabłonku przypomina ra-
czej muzeum regionalne niż szkołę, mimo
iż wiele już eksponatów zasiliło liczne
muzea etnograficzne kraju.

Zespół pragnie nawiązać kontakty w
celu wymiany kulturalnej z zespołami
dziecięcymi innego kraju. Czy znajdują się
chętni?

MICHAŁ ZEŃCZEWSKI

Szkoły dla pracujących w Częstochowie czekają na 6 000 uczniów

CZESTOCHOWSKIE zakłady pracy,
spółdzielnie i inne instytucje za-
trudniają nadal ponad sześć tysię-
cy pracowników, którzy nie mają ukoń-
czonych pełnych siedmiu klas szkoły pod-
stawowej. W Częstochowie istnieją obec-
nie cztery szkoły podstawowe dla pracu-
jących oraz szkoła przyzakładowa w Hu-
cie im. Bolesława Bieruta. Każda z tych
szkół podległych Inspektoratowi Oświaty,
posiada filie przy większych zakładach
pracy. Np. w świetlicy Częstochowskich
Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Warta”
organizowane jest szkolenie dla pra-
cowników tych zakładów. Zresztą Cz-
stochowskie Zakłady Przemysłu Lniars-
kiego „Warta” należą do nielicznych w
Częstochowie, które sumiennie i powa-
żnie traktują ten problem.

Szkola Podstawowa dla Pracujących nr 1
znalazła siedzibę w budynku Szkoły Pod-
stawowej nr 6 przy ul. Krakowskiej. Szkoła
prowadzi szkolenie po południu. Posiada
także filie przy wspomnianych już Zakła-
dach Wyrobów Filcowych i Częstochowskich
Zakładach Wyrobów Celulozowych oraz w
Spółdzielni Gwóźdź.

Inspektorat Oświaty w Częstochowie
prowadzi ponadto kursy doszkolające w
zakresie szkoły podstawowej. W 17 zakła-
dach prowadzi się ponad 33 kursów dla
500 pracowników. Ogółem w szkołach i
na kursach wiadomości z zakresu szkoły
podstawowej zdobywa ponad 1 500 osób.
Jak na Częstochowie jest to liczba na-
prawdę mała. Konieczne jest więc, aby
wszystkie zakłady pracy, które dotych-
czas z dużą obojętnością traktowały sprawę
szkolenia swych pracowników, wykazywały
w tej dziedzinie trochę dobrej woli. Tym
bardziej, że jest to przecież ich obowiąz-
kiem.

M. MIELCZAREK
Częstochowa

ELŻBIETA SZTEKKER

Ogród rzeźb

WYMARZĘ przez ostatnich kilka lat
Wilanów znów zapełniły tłumy lu-
dzi. Najpiękniejszy park i pałac podwar-
szawski zaczyna się ożywiać. Wprawdzie
sama królewska rezydencja nie tak prze-
kładać zostanie ostatecznie odrestaurowana,
ale park i ogród pięknie utrzymany zyskał
sobie już w tej chwili stałych by-
walców.

Oto w pseudoklasycy Oranżerii,
zbudowanej 150 lat temu przez archi-
tektę Piotra Aignera, urządzono stałą



Brzezińska Xawery Dunikowski

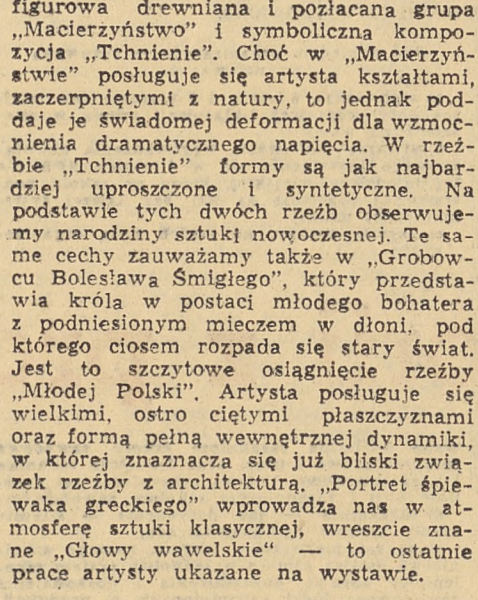
galerię polskiej rzeźby XX wieku. Ga-
leria rozciąga się także na sąsiedni ter-
ren parkowy. Oto więc wreszcie mamy
początek wielkiego muzeum polskiej
sztuki współczesnej, które prawdopodobnie
w niedługim czasie powiększy się o
dział sztuki zdobniczej i malarstwa, oto
wreszcie prawdziwe nowoczesne mu-
zeum z rozległym terenem ogrodowym
na wzór muzeów zagranicznych (Holan-
dia, Francja, Czechosłowacja). Rzeźba,
stanowiąca dotąd w muzeach jedynie de-
korację, uzupełniającą ekspozycję ma-
larstwa, zyskała wreszcie własne i na-
prawdę doskonale dobrane miejsce. Dy-
rekcji Muzeum Narodowego i pracow-
nikom wilanowskim składamy gratulacje
i podziękowania.

Duży już w tej chwili zbiór rzeźb be-
dzie się stale powiększał przez nowe
kupy, które zostaną między innymi po-
cynione z okazji zbliżających się wy-
staw „Polskie Dzieło Plastyczne XV-le-
cia PRL”.

Galeria wilanowska pomyślana jest w
ten sposób, żeby przeprowadzić widza
przez wszystkie etapy rozwoju polskiej
rzeźby XX w., począwszy od „Młodej
Polski”, gdzie zobaczymy interesujący
spół symbolizmu, secesji i impresjoniz-
mu, poprzez sztukę 20-lecia międzywo-
jennego i wreszcie dzieła ostatniego
XV-lecia, zapoznając widza z aktual-
nie istniejącymi kierunkami. Na ogół
wszystkie dzieła zrobione są z mate-
riałów trwałych jak brąz, marmur czy ka-
mien, kruchy gips będzie całkowicie wy-
eliminowany.

W pierwszej części oglądamy dzieła
z początku XX w. Oto projekt pomnika
Chopina, dzieło W. Szymanowskiego.
Tego samego autora widzimy tu frag-
ment „Pogodu na Wawel”, a także peł-
ny ruch i poezji rzeźbę w drzewie „Pała”.
W tej części rzuca się także w oczy świa-
tła rzeźba K. Laszczki, przedstawiająca
„portret Wyczółkowskiego” — wielkiego
polskiego malarza końca XIX w.

Wszakże największym osiągnięciem
okresu „Młodej Polski” będą jednak wcze-
sne prace K. Dunikowskiego. Oto dwu-
figurowa drewniana i polaczana grupa
„Macierzyństwo” i symboliczna kompo-
zycja „Technie”. Choć w „Macierzyń-
stwie” posługuje się artysta kształtami,
zaczerniętymi z natury, to jednak pod-
daje je świadomej deformacji dla wzmo-
cnienia dramatycznego napięcia. W rzeź-
bie „Technie” formy są jak najbar-
dziej uproszczone i syntetyczne. Na
podstawie tych dwóch rzeźb obserwuj-
my narodziny sztuki nowoczesnej. Te sa-
me cechy zauważamy także w „Grobow-
cu Bolesława Śmigłego”, który przedsta-
wia króla w postaci młodego bohatera
z podniesionym mieczem w dłoni, pod
którego ciosem rozpada się stary świat.
Jest to szczytowe osiągnięcie rzeźby
„Młodej Polski”. Artysta posługuje się
wielkimi, ostro ciętymi płaszczyznami
oraz formą pełną wewnętrznej dynamiki,
w której najsilniejszą jest już bliski zwi-
zek rzeźby z architekturą. „Portret śpie-
waka greckiego” wprowadza nas w at-
mosferę sztuki klasycystycznej, wreszcie zna-
ne „Głowy wawelskie” — to ostatnie
prace artysty ukazane na wystawie.



Bolnoga Alfred Wiśniewski



Portret córki F. Stynkiewicz

W dalszych niszach z zieleni ustawio-
ne zostały prace pochodzące z okresu
dwudziestolecia międzywojennego: rzeź-
by E. Wittga, H. Kuny, A. Zamojskiego.
Zobaczymy więc m. in. heroiczną grupę
Wittga „Nike polska”, wykształconą na
wzorach klasycznych w redakcji francu-
skiej. Autor odwołuje się zwykle do
postaci mitologicznych, ale jak widzi-
my z przykładu „Nike”, klasyczne kon-
wencje zastosowane są tu z wielką kul-
turą i umiarem, a talent pozwolił tchnąć
w postacie prawdziwe życie. W rzeźbach
Kuny takich jak „Dziwczynka z wian-
kiem”, „Głowa kobieca”, czy „Różowy
marmur”, dostrzegamy silną rytmizację
i doskonale wyważone proporcje. Wcze-
sne prace Zamojskiego bardzo ekspresyj-
ne, oscylują później między realizmem
a klasycyzmem. Do najlepszych należy
„Głowa Wierki” wykonana w czarnym
granicie. „Portret wielkiej dziewczyny”
został ukazany w niezwykle czystych i
monumentalnych formach rzeźbiarskich.
Dalej oglądamy znów oddzielone zie-
lenią rzeźby F. Stynkiewicza, wielkie
głowy współczesnego rzeźbiarza. Szczegół-
nie piękny jest kameralny raczej „Por-
tret córki”, który odznacza się zwartą

Kurs wzbogacił naszą wiedzę o dziecku

DO KOSZALINA jechałam zupełnie nieprzygotowana i trochę speszona. Celem mojej podróży był bowiem Kurs dla nauczycieli eksperymentujących w klasach I-IV, zorganizowany przez Instytut Pedagogiki. Czy znalazłam coś na potwierdzenie stosowanych przeze mnie metod pracy z dziećmi, czy moje kilkunastoletnie doświadczenia w pracy wychowawczej mają jakieś większe, ogólniejsze znaczenie? Pobyt na kursie rozwiązał wszystkie moje wątpliwości. Pracuję 28 lat w zawodzie nauczycielskim, chętnie korzystam z kursów wakacyjnych, jednak żaden z dotychczasowych nie dał mi tak dużo jak koszański. Przede wszystkim upewniam się, że metoda pracy w kl. I-IV, jaką stosuję, jest właściwa i bardzo przez Instytut zalecana.

Metoda problemowa jest jedną z najbardziej wartościowych, wymaga jednak przygotowania do niej dzieci już od pierwszych dni pobytu w szkole. Dlatego staram się tak prowadzić lekcje, by wyrabiać w dzieciach samodzielność i odpowiedzialność. Moja rola w klasie ogranicza się tylko do uporządkowania i pogłębiania wiadomości dzieci, kierowania i podsuwania im pewnych zagadnień, które zwykle rozwiązują same. Szczególnie duże osiągnięcia przyniosły mi lekcje biologii, na których bardzo często organizowałam wycieczki. Dużą pomocą w rozbudzaniu zainteresowań przyrodniczych u dzieci był też audytorium radiowe oraz „Piomyczek”.

Wykłady dra Wróbla na temat „Organizacja pracy ucznia w nauczaniu przyrody” upewniły mnie w przekonaniu, że w pracy z dziećmi obralam dobrą drogę. Ogromna popularność cieszyły się również wykłady prof. Zofii Cydzik na temat: „Problemy w początkowym nauczaniu matematyki”. Dowodem tego jest fakt, że uczestniczyliśmy w nich rezygnując nawet z rozrywek i wypoczynku. Zapali do wiedzy na tym kursie był wyjątkowo duży. Zdobytą zbyteczną było kontrolowanie obecności: wszystkie miejsca w sali wykładowej były od początku do końca zajęte. Odn. np. wypełniona po brzegi aula na wykładzie prof. dra B. Suchodolskiego, który mówił o roli szkół eksperymentujących.

Nie brakło również zajęć, w czasie których koledy dzielił się swymi doświadczeniami. Kol. Stobdzian mówiąc o organizowaniu pracy w oparciu o pracę ręczną i rysunek przekonała nas, że sukcesy, jakie odnosi w swej pracy z chorymi dziećmi (Sanatorium w Otwocku), zawdzięcza wnikliwej obserwacji ich psychiki.

Czas na kursie upływał szybko, każdy dzień przynosił coraz ciekawszy materiał. Grupa koleżanek z Łodzi zapoznała nas ze swymi osiągnięciami w zakresie pracy wychowawczej z dziećmi trudnymi. Inna grupa nauczycieli eksperymentujących z Wrocławia opowiadała o swej metodzie opartej na długoletniej pracy dra Kamińskiego, polegającej na tym, że dziecko pobiera naukę nie w ławce, lecz w pozycji dla niego najwygodniejszej.

Mile wspomnienia zostawiły też wieczorki świetlicowe, organizowane przez pełną humoru i dowcipu kol. Majewską. Uczestnicy Centralnego Kursu Śpiewu wprowadzili nas w krainę muzyki a popołudniowe wycieczki do Mielnia czy Ustronia Morskiego pozwoliły poznać nasze piękne Wybrzeże. Kurs w Koszalinie dał nam wiele: wzbogacił naszą wiedzę o dziecku i umożliwił wypocinek.

ROZALIA WOJTUN
uczestniczka kursu

(Dokończenie ze str. 1)

stycznego jak i w procesie postępu społecznego ostatniego stulecia służyła teoria naukowa marksizmu-leninizmu odegrała rolę decydującą; ona torowała i toruje drogę postępowej i zwycięskiej praktyce. I trzeba tu z całym naciskiem stwierdzić, że prawidłowe wiązanie teorii z praktyką możliwe jest — jak to wykazuje doświadczenie — jedynie na gruncie nauki marksizmu-leninizmu, jedynie w praktyce budownictwa socjalistycznego.

Prawidłowe wiązanie teorii z praktyką ma zasadnicze znaczenie w procesie poznawania świata przez człowieka. Pierwsze kontakty człowieka z otaczającym go światem są kontaktami poprzez praktykę i na tej drodze w ciągu całego życia poznajemy rzeczy i zjawiska otaczającego nas świata. „Na bazie” praktyki dokonuje się w sposób prawidłowy nasze poznanie teoretyczne, pojęciowe. Produkcja praktyka — jak ucy historia społeczeństw — jest źródłem produkującej teorii, a ta z kolei toruje drogę praktyce prowadzącej do społecznego postępu.

I ten problem prowadzi do praktycznych wniosków postulujących ściśle wiązanie teorii z praktyką w szkole służącej życiu i postępowi społecznemu. Tymczasem to na język potrzeb naszego współczesnego wychowania, trzeba powiedzieć, że szkoła ogólnokształcąca (zwłaszcza średnia), na której dotychczas jeszcze w największym stopniu ciąży XIX-wieczny model szkoły elitarnie przygotowywującej do studiów wyższych — musi wreszcie zerwać zdecydowanie z tym burżuazyjnym schematem; i te szkoły — trzeba zbliżyć do życia poprzez wyznaczenie jej nowych społecznych zadań, zadań przygotowujących nie tylko do studiów wyższych, ale i do pracy zawodowej. Wprowadzenie do programu tej szkoły elementów teorii i praktyki z dziedziny techniki ma — obok znaczenia praktycznego — ogromne znaczenie wychowawcze jako skuteczny czynnik zacieraania różnicy między pracą fizyczną a pracą umysłową.

Z drugiej zaś strony we wszystkich typach szkół zawodowych przedmiotem teoretycznym (ogólnokształcącym i zawodowym) trzeba wyznaczyć słuszne miejsce; inaczej te szkoły nie będą wychowywały świadomych, twórczych i w pełni odpowiedzialnych członków społeczeństwa socjalistycznego.

PRZECODZĄC po tych kilku uwagach natury ogólnej do omówienia wyników naszej partii i władz państwowych, związków zawodowych i całego społeczeństwa, zmierzających do wiania szkoły z życiem — pozwól sobie przypomnieć kolegom, że w tych dniach właśnie Polska Ludowa obchodziła 17 rocznicę swego wyzwolenia. Siedemnaste lat temu w gorących dniach lipca na naszych polskich ziemiach ginęli bohaterzy żołnierze Armii Czerwonej i odrodzonego Wojska Pol-

LPZ współpracuje z młodzieżą szkolną

OGŁOSZONY przez LPZ w prasie konkurs dla młodzieży p.n.: „15 lat pracy LPZ z młodzieżą szkolną” miał na celu sprawdzenie, w jakim stopniu młodzież ta interesuje się sprawami obronności kraju, swym bezpośrednim udziałem w walce o pokój, jak zaangażowana jest w przyjaźni z ludowym wojskiem polskim.

Uczestnicy konkursu wykazali dużą znajomość swych obecnych i przyszłych obowiązków obywatelskich w tym względzie odpowiadając z dużą znajomością zagadnień, po dorosłym, na pytania. Nie zabrakło i wypowiedzi „bardzo dorosłych” — np. autorki listu z Liceum Żeńskiego z Sanoka: „Żołnierz zarówno w okresie wojny jak i pokoju jest istotą niezastąpioną”, oraz uczennicy kl. IV jednej ze szkół województwa wrocławskiego: „My jesteśmy spokojni, bo w naszej wiosce wojsko pilnuje gromady. Nie miałam jeszcze wypadku, żeby spotkać szpiega na granicy. My gramy z żołnierzami w kukielkę, w szachy, domino i w slatkiwke”. Czyli — za mundurem panny sznurem. Nie tylko panny. LPZ — jedna z

Ostrożnie z telewizją

TAKŻE w naszym kraju telewizja staje się masowa, wkracza równie do szkół i świetlic szkolnych. We Francji, gdzie rozwój telewizji trwa dłużej i objął szersze masy społeczeństwa, rozlegają się głosy alarmu wychowawców. Tak np. w „Education National” z kwietnia 1961 r., znajdujemy artykuł „Kryzys alarmu”, który referuje wyniki badań przeprowadzonych w jednej miejskiej szkole na 208 uczniach. Badaniu poddano sposób spędzenia jednego wiosennego popołudnia przez uczniów. Wynikło z niego, że:

- 29% spędziło popołudnie lub wieczór w kinie,
- 33% oglądało telewizję u siebie lub u koleżanek,
- 10% oglądało telewizję w hallu kina po seansie filmowym,
- 12% jadło kolację patrząc na program telewizyjny.

Jednak źródłem napięcia uwagi i... wyczerpującego hałasu dźwięków jest nie tylko TV lecz i radio. Wśród zbadanych 63% je kolację słuchając radio, 31% puszcza radio w ruch po powrocie ze szkoły i nie wyłącza go, aż do północy spać, 21% słucha radia do 21.00, zaś 31% do 22.00. Ta ilość decybeli (jednostek hałasu) jest mordercza — zauważa autorka artykułu. Nieustannie dzieci, ich nerwowość, nieumiejętność skupienia się ma być m. in. wynikiem nadużywania radia i telewizji, na które rodzice w ogóle nie zwracają uwagi. To jest przyczyna, dla której nauczyciel tyle traci czasu i energii, aby zreformować i przebudować uwagę dziecka, sposób oglądania i słuchania, koncentrację uwagi itd. Środkami do tego ma być — zdaniem francuskiego pisarza — organizowanie planowej kontemplacji nie-ruchomych obrazów, analizowanie ich szczegółów, oraz organizowanie godzin słuchania muzyki, przy którym dziecko nie zajmuje się niczym innym, jest bierne i wyłącznie słucha tego, co dla niego grają.

(M. KOZ.)

największych masowych organizacji społecznych w Polsce skupia w ścisłym powiązaniu z powszechnie lubianym wojskiem milion członków, rozwijając szczególnie wśród młodzieży sporty obronne i wojskowo-techniczne.

Organizatorzy konkursu pragnęli właśnie dowiedzieć się, czego młodzież nauczyła się na kursach samochodowych, motorowych, łączności, strzelectwa i sportów wodnych oraz zapoznać się z działalnością dobrze zorganizowanych szkolnych kół LPZ.

SPORT I KÓŁKA TECHNICZNE

Uczestnicy konkursu szczegółowo omawiali działalność LPZ w dziedzinie sportu. Z listów dowiadujemy się, że w szkolnych organizacjach LPZ działa 170 klubów sportu wodnego. Najwięcej ich jest w woj. bydgoskim, poznańskim, zielonogórskim, olsztyńskim i wrocławskim. Członkowie tych klubów uprawiają pływanie, kajakarstwo wioślarskie, żeglarskie, kajakarstwo śródlądowe. Powstały też kluby piłki wodnej, narciarstwa wodnego i pływania. Kluby wodnic przyczyniły się do powszechnego rozwoju w kraju żeglarskiego i sportu wodnego. Kluby te wykonują wiele innych jeszcze prac.

Pisze o nich uczeń z gdańskiego Technikum Budowy Okrętów: „Kluby odgrywają ważną rolę, gdyż organizują odczyty popularizujące wiedzę o morzu, zapoznają z najnowszymi wynalazkami morskimi, uczy pływania, żeglarskiego, modelarstwa, motorownictwa itp. sportów. Kluby te są placówkami kulturalnymi i ligi dla młodzieży naszej szkoły. Dają one też możliwość młodym ludziom poznania się z morzem, wymagają jednak opanowania wiadomości z dziedziny nawigacji, meteorologii i budowy okrętów”.

Dużą popularnością wśród młodzieży cieszy się sport motorowy. Tak np. dziewczęta Żeńskiego Liceum w Sanoku zdają prawo jazdy na motocykl przydzielonym przez Zarząd Powiatowy LPZ. Podobnie wielu już uczniów Technikum Przemysłu Spożywczego w Gdańsku i Technikum Budowlanego w Bytomiu, Technikum Geodezyjnego i Szkoły Polonij, Liceum Pedagogicznego oraz Technikum Energetycznego we Wrocławiu zdobywają prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych. W Zgorzelcu Liceum Ogólnokształcące organizuje szkołę motorową pod patronatem Klubu Motorowego LPZ. Liczne kluby motorowe LPZ współpracują z Ruchem Drogowym MO ścigającym piratów drogowych.

Młodzież wprost pali się do sportu motorowego. Tak np. sekcja motorowa przy Technikum Mechanicznym w Sanoku naprawia pod kierunkiem prof. J. Lu, basę starego „Willisa” i motocykl WFM i wyszkołła 27 uczniów na kierowców. Z funduszu warsztatów szkolnych zakupiono motocykl WSK. LPZ wychodząc naprzeciw temu społecznemu zamówieniu zorganizowała już 140 ośrodków szkolenia kierowców—amatorów i 500 ośrodków szkolenia zawodowego kierowców. Nie jest to jednak wystarczające na zrozumienie apetyt młodzieży do sportu motorowego. Wciąż jeszcze nieliczne instytucje przekazują młodzieży stare samochody, większość woli je sprzedać na złom lub za niewielką opłatą prywatnym nabywcom na przetargu.

Przeglądając coroczny dorobek szkolnych kół LPZ są Zawody Kościuszkowskie i Walterowskie, na których kilkadziesiąt tysięcy młodzieży współzawodniczy w wielu dyscyplinach sportu obronnego. Szkolne kół LPZ uprawiają masowo strzelectwo, szermierkę, trójbój, szkoła

się w dziedzinie TOPU, saperstwa i krótkofalarstwa. W tej ostatniej specjalności celują zwłaszcza rzęsowscy krótkofalownicy szkolnych kół. Biorą oni udział w corocznych zawodach pod nazwą „wielobój łączności”, w którego skład wchodzi także m. in. konkurencja jak obiór i nadawanie alfabetem Morse’a, praca na radiostacjach małej nocy; uczestniczą w kursach radiomechaników i radiooperatorów.

MŁODZIEŻ Z WOJSKIEM — WOJSKO Z MŁODZIEŻĄ

Jubileusz 15-lecia współpracy ze szkołami LPZ uczciła wieloma spotkaniami z żołnierzami. Jednym z wielu wzmuszających dowodów takiej przyjaźni było spotkanie uczniów Technikum Gospodarczego w Grudziądzu z żołnierzami przebywającymi w szpitalu. W czasie odwiedzin odbyło się przygotowane przez dziewczęta śniadanie, na którym wygłoszono zabawne monolog i anegdoty. Miłą atmosferę wniósł szkolny zespół artystyczny produkując się wesołymi skeczami i piosenkami żołnierskimi.

Kół LPZ pomagają rodzinom żołnierzy, którzy pełnią czynną służbę wojskową, niosąc pomoc powodzianom, pomagając przy pilnych pracach polnych, troszcząc się o cmentarze i mogiły poległych żołnierzy. Jedną z popularnych form umacniania więzi z ludowym Wojskiem Polskim są organizowane wycieczki szlakiem bojowej drogi Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, zbiorowe wiedzienie muzeów, wycieczki do jednostek wojskowych, spotkania z weteranami walk, pogadanki, odczyty, wykłady.

Kół LPZ wiele atrakcyjnych form pracy, dalekich od „administracyjnego zarządzania”, prowadzą naukę piosenek marszowych, zbiorowe uczęszczanie na filmy o tematyce wojennej, „propagandowe” strzelanie z wiatrówek, branie udziału w defiladach pod sztandarem LPZ.

POTRZEBĄ WIĘCEJ PRZYJACIÓŁ

Jak więc widać chociażby z przeglądu listów konkursowych, LPZ poniosła duże zasługi w dziedzinie rozwoju sportu wśród młodzieży, praktycznego zaznajomienia jej z techniką, serdecznego zjednania z wojskiem. Na pełne zrealizowanie zamierzeń trzeba jeszcze jednak poczekać. LPZ działa w osobowości, nie zdołała sobie ona jeszcze zapewnić szerokiego kręgu „instytucji wspierających”, które tak jak hojny protektor — wojsko zechciałyby wspierać szkolne kół LPZ wyeksploatowanych sprzętem motorowym i technicznym, który można jeszcze po remoncie używać. U progu nowego jubileuszu należy więc życzyć Lidze Przyjaciół Żołnierza, aby jak najwięcej miała przyjaciół wspierających w naszym społeczeństwie, wśród wielu instytucji i zakładów pracy.

I jeszcze jedno. Większość listów konkursowych, LPZ poniosła duże zasługi w dziedzinie rozwoju sportu wśród młodzieży, praktycznego zaznajomienia jej z techniką, serdecznego zjednania z wojskiem. Na pełne zrealizowanie zamierzeń trzeba jeszcze jednak poczekać. LPZ działa w osobowości, nie zdołała sobie ona jeszcze zapewnić szerokiego kręgu „instytucji wspierających”, które tak jak hojny protektor — wojsko zechciałyby wspierać szkolne kół LPZ wyeksploatowanych sprzętem motorowym i technicznym, który można jeszcze po remoncie używać. U progu nowego jubileuszu należy więc życzyć Lidze Przyjaciół Żołnierza, aby jak najwięcej miała przyjaciół wspierających w naszym społeczeństwie, wśród wielu instytucji i zakładów pracy.

(W. M.)

POD PRĄD

Na dwójce się nie jedzie

WSZYSTKO ma swój kres — jak mówi piosenka. Mamy już drugi miesiąc wakacji i — kto bardziej nerwowo — myśli już z nerwami o nowym roku szkolnym: o utraconych z podręcznikami rozprawianymi nowym systemem, o spóźnionych instrukcjach, niedokończonych targach o klasy i przedmioty. Wszyscy — bez nerwów — myślimy już o nowej pracy, o sprawach związanych z reformą szkolną, która stała się przedmiotem doniosłego aktu ustawodawczego. W wolnych chwilach zaglądamy do programów nauczania, przeglądamy literaturę metodyczną; niektórzy kłęcz już rozkładu materiału na I okres, majstrując pomoce naukowe.

Mnie od dłuższego czasu nie odstępował problem ocen. Na końcu każdego okresu szkolnego denerwuje mnie postawa niektórych nauczycieli — wyznawców ponurej wiary w ocenę niedostateczną. Chciałbym raz podenerwować się już przed rozpoczęciem rocznej pracy. Może niejedną i niejedną z tej dość licznej sekty uczyni rachunek sumienia i nawróci się ku pożytkowi własnych nauczycielskich sumień, ku radości maluczkich (czytaj: uczniów) i uspokojeniu moich (czytaj: władz szkolnych).

Musi być tych wyznawców bardzo dużo, skoro w większości naszych szkół kryzą ocen niedostatecznych na poszczególne okresy szkolne wykazując stałą, charakterystyczną tendencję.

Tendencja jest mianowicie zniżkowa. Wygląda to tak, że na I okres jest masa dwój; w II i III okresie ilość ta po trochu spada, aż na końcu roku stabilizuje się na najmniejszej liczbie. Dyrektorzy i kierownicy szkół, tudzież niektórzy ludzie z administracji szkolnej po I okresie wyrwyją sobie włosy z głowy; potem z ulgą przyjmują każdą obniżkę, aż wreszcie na końcu roku, gdy ilość niedostatecznych spadnie wyraźnie — wytarzają ulgę tylko się da, by statystyki wyszły jako tako.

Utarło się przekonanie, że ta zmniejszająca się z okresu na okres ilość dwój jest zjawiskiem normalnym, które świadczy o systematycznej poprawie wyników nauczania, o skuteczności pracy wychowawczej szkoły.

Śmiem powątpiewać o prawidłowości tego zjawiska. Przede wszystkim rozwojem strony pracy szkoły można badać jedynie przez porównywanie wyników klasyfikacji z roku na rok — i władze szkolne tak czynią.

Szkola — pałac w Węgierskiej Górze

W kotłowni rzeki Soły, w przepięknej okolicy podgórskiej Węgierska Góra, wyrósł jeden z najpiękniejszych budynków szkolnych — pomnik Tysiąclecia. Jest to pierwsza nowoczesna szkoła w powiecie żywieckim.

Ogólny koszt budowy wyniósł 8 mln złotych. Szkoła zbudowana jest z dotacji SFBS. Odlewnia Żeliwa ofiarowała na ten cel 1 mln zł.

Niedużo została oddana do użytku nowe, piękne szkoły — pomniki Tysiąclecia w Pietrzykowicach i Rajczy Dolnej. Meble i urządzenia do nowych szkół

Jeśli porównywaniu mają podlegać poszczególne okresy — to te same okresy na przestrzeni kilku lat: a więc wyniki za I okres w kolejnych latach, za II okres itd.

Natomiast krzywa ocen niedostatecznych na przestrzeni jednego roku powinna mieć tendencję — wybaczyć — zniżkową! Tak jest u wielu dobrych nauczycieli i to jest normalne. Przecież I okres szkolny — to obok powtórek niewielkie kwantum materiału nauczania, które pod koniec okresu może zostać przez ucznia z łatwością przyswojone. Nie przekonuje wcale argument, że jest to okres wdrażania do pracy po wakacjach. Jeśli powołuje się na całoroczną krzywą zmniejszającą — to właśnie ostatnie okresy są porą psychicznego okłapienia, a maj miesiącem fiolków w głowie. Wdrażanie na początku roku trwa 2-3 tygodnie, a okres jest długi — najdłuższy ze wszystkich — dwu i półmiesięczny. W każdym następnym okresie ilość przerobionego materiału nauczania wzrasta, zbiera się go więcej do opanowania i utrwalenia, zdobyte pozytywne oceny jest więc coraz trudniejsze. Otrzymał je na samym końcu za cały rok należy do spraw najtrudniejszych. Wiemy przecież, jaką przeszkodą w nauce stanowią zaległości. W tym świetle promocje do klasy następnej otrzymać może i powinien jedynie uczeń, który przez cały rok pracował. Gdy otrzymuje ją całoroczną dowórz — posądam nauczyciela o niekonsekwentne kryteria oceny. Wygląda to na to, że dwójce były u niego środkiem szerszenia postrachu.

I otóż jesteśmy u sedna rzeczy. Postępowanie wyznawców wiary w moc ocen niedostatecznej wskazuje, że mając ubogi arsenał metod wychowania. Szafowanie dwójkami nie zachęca uczniów do pracy. Ocena spełnia rolę wychowawczą tylko w wypadku jak najdalej idącego obiektywizmu. Kto przez cały rok szafuje dwójkami, a na końcu roku przymocuje, że nie może nie promować połowy klasy — ten wycofuje się niehorowor. W dodatku przepuszcza uczniów niedouczonych, zdemoralizowanych i zniechęconych do nauki.

Na dwójce się nie jedzie! — to państwo zarówno do szkoły, jak i do pojazdu mechanicznego. Dwójka w szkole psuje ucznia, a w pojeździe mechanicznym silnik. Wiem to jako stary nauczyciel i jako doświadczony kierowca.

TUREK Z BARTOSZY

a) szerzenie wśród młodzieży poglądów nauczania, że szkoła powinna być miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; b) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; c) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; d) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; e) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; f) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; g) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; h) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; i) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; j) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; k) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; l) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; m) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; n) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; o) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; p) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; q) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; r) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; s) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; t) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; u) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; v) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; w) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; x) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; y) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; z) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; aa) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ab) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ac) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ad) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ae) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; af) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ag) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ah) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ai) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; aj) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ak) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; al) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; am) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; an) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ao) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ap) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; aq) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ar) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; as) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; at) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; au) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; av) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; aw) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ax) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ay) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; az) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ba) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bb) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bc) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bd) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; be) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bf) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bg) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bh) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bi) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bj) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bk) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bl) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bm) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bn) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bo) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bp) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bq) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; br) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bs) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bt) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bu) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bv) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bw) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bx) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; by) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; bz) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ca) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cb) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cc) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cd) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ce) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cf) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cg) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ch) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ci) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cj) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ck) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cl) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cm) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cn) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; co) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cp) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cq) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cr) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cs) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; ct) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cu) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cv) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cw) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cx) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cy) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; cz) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; da) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; db) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; dc) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; dd) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; de) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; df) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; dg) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; dh) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; di) uświadomienie młodzieży, że szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa wiedzę i umiejętności, które są niezbędne do życia w społeczeństwie; dj) uświadomienie młodzieży

15 lat Światowej Federacji Pracowników Nauki

WORLD FEDERATION OF SCIENTIFIC WORKERS
世界科学工作者协会
ВСЕМИРНАЯ ФЕДЕРАЦИЯ НАУЧНЫХ РАБОТНИКОВ
FÉDÉRATION MONDIALE DES TRAVAILLEURS SCIENTIFIQUES

W DNIACH 20 i 21 lipca 1961 r., na specjalnym spotkaniu w Londynie, założona została Światowa Federacja Pracowników Naukowych. W kilka dni później Komitet Wykonawczy wybrał na prezesa Federacji profesora Fryderyka Joliot-Curie. Sekretarzem generalnym został J. G. Growther. Ponieważ w ciągu minionych 15 lat ŚFPN nie tylko umocniła się, ale rozszerzyła znacznie zakres swego oddziaływania, słusznym więc będzie z okazji 15-lecia dać odpowiedź na dwa podstawowe pytania: Czy założenia, które były motywami utworzenia Federacji w zadowalający sposób określiły kierunek jej działania oraz czy dalsze kontynuowanie działalności Federacji jest potrzebne? Jakże metody stawała w swej pracy Federacja w ciągu minionych 15 lat?

Gdy założyciele Federacji spotkali się w Londynie — świat zaledwie wynurzył się z kosmarni minionej wojny. Rok przedtem na pustyni New Mexico wybuchła pierwsza bomba atomowa, nieco później równanie z teorii Einsteina i Nagasaki objawiły osłupiałemu światu straszne, niszczące siły osiągnięć nauki. F. Joliot-Curie pisał wówczas: „Od końca XIX wieku coraz to częściej wyrażamy niepokój a nawet trwoga przed zgubnymi konsekwencjami rozwoju nauki. Niektórzy posuwają się aż do podania w wątpliwość znaczenia nauki, jako czynnika rozwoju cywilizacji. Ostatnie wydarzenia związane z bombą atomową jeszcze bardziej zwiększyły ten ogólny zamęt pojęć wokół spraw nauki, wprowadzając go między samych uczonych oraz w ogólny stosunek do nauki”.

Z całkowitą oczywistością uświadczono, że również i inne zjawisko: poważnie zaczęła wzrastać liczba pracowników nauki. Istotne stały się więc problemy związane z tym zjawiskiem, szczególnie dla samych pracowników nauki. Początkowo zagadnienia te rozpatrywano jedynie w grupowaniu uczonych w poszczególnych krajach. Jednakże międzynarodowy charakter nauki — zarówno w sensie jej rozwoju, jak i stosowania — wymaga, by problemy te poruszać w skali międzynarodowej. Chodzi bowiem przede wszystkim — jak to mówi Statut — „o jak najpełniejsze stosowanie nauki w celu polepszenia bytu ludzkości oraz polepszenia warunków pracy uczonych, co jest podstawą właściwego rozwoju i stosowania nauki”.

Fakt, że wojna zakończyła się niedawno, nie stanowił bynajmniej przeszkody w podjęciu natychmiastowych prac przedmiotowych przy powołaniu Federacji. Prace te prowadzone być musiały zarówno przez samą Federację, jak i inne organizacje narodowe i międzynarodowe, którym — jak to wskazywał wstęp do Statutu — należało okazać wszelką pomoc i poparcie.

Wydarzenia międzynarodowe, które po II wojnie światowej zaistniały, pokazały z całą wyrazistością konieczność świadomego, zbiorowego działania ze strony wszystkich uczonych. Prof. F. Joliot-Curie

w swym orędziu do V Zgromadzenia Ogólnego ŚFPN (Helsinki 1957) mówił: „Należy zdać sobie sprawę, że świat jest niestety podzielony między dwa bloki, różniące się znacznie pod względem politycznym, ekonomicznym, społecznym i ideologicznym. Uczni tak z geograficznego jak i prawnego punktu widzenia związani są zarówno z jednym, jak i z drugim obozem. Pewna ilość wśród nich pragnie przerzucić most nad przepaścią, którą inni uważają za nie do przebycia. Wielu innych zgadza się wypożyczyć ów most, gdy już zostanie zbudowany, ale powstrzymuje się od uczestniczenia w jego budowie i umacnianiu”.

Ów „most”, który Federacja starała się zbudować, a następnie umocnić w ciągu 15-lecia swego istnienia, umożliwił bardzo szerokie kontakty między uczonymi wielu krajów. Podkreślił to Przewodniczący Federacji C. F. Powell na tym samym Zgromadzeniu Ogólnym mówiąc: „Od chwili powstania Federacji miała miejsce duża

Norwegia, Holandia etc. Należy również wspomnieć, że w krajach, gdzie Federacja nie posiada jeszcze organizacji członkowskich, rozpoczyna nawiązywanie kontaktów z uczonymi za pośrednictwem licznych „członków korespondentów”.

Organizacje, które połączyły się w Federację, są bardzo różne zarówno co do swej struktury (organizacje związkowe, zrzeszenia, federacje), jak też samych zajęć poszczególnych członków oraz struktury politycznej danego kraju. Piętnaście minionych lat było szczególnie bogate w poważne wydarzenia międzynarodowe. Można więc było przewidzieć, że poszczególne organizacje członkowskie będą reagować na nie w różny sposób. Przed organami wykonawczymi stał ciągły problem zasadniczy: w jaki sposób działać w różnych sytuacjach nie narazając jednemu i samemu istnienia Federacji, a z drugiej strony nie popadając w bezczynność wynikającą z uchyłania się od zajęcia stanowiska w danej kwestii.

Trzeba pamiętać przy tym, że organizacje członkowskie są bardzo nierówne pod względem liczebności, co stwarza niebezpieczeństwo, że przy schematycznym stosowaniu zwykłych zasad demokratycznych jedna lub dwie potężne organizacje zapewnią sobie praktycznie całkowitą kontrolę nad Federacją. Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, wprowadzono szczegółowe dyrektywy do Statutu ustalające liczbę głosów, którymi mogą dysponować poszczególne delegacje na zgromadzeniach ogólnych.

Należy jednak podkreślić, że w wyniku wspólnego dążenia do porozumienia oraz dzięki atmosferze zaufania i szczerości, która panuje w dyskusjach organów wykonawczych — nigdy nie było trzeba uciekać się do stosowania tych zasad, gdyż zawsze osiągnęto jednomyślność. Nie było to czasem łatwe, często wymagało pewnych poważnych ustępstw, jednakże jednomyślność Federacji została zachowana i to nie za cenę milczenia czy bezczynności.

Sprawy te m.in. były ostatnio przedmiotem rozważań Biura Federacji, które zebrało się w Siofi w kwietniu 1961 r. Nowe propozycje poddane zostaną pod dyskusję następnego Zgromadzenia Ogólnego. Nie wdając się w szczegóły można powiedzieć, że troską członków Federacji jest to, aby wypowiedzieli się ona w zasadniczy sposób w sprawach, w których charakter międzynarodowej organizacji pracowników nauki nadaje jej szczególny autorytet i odpowiedzialność.

Ponieważ wybór tych spraw w nieunikniony sposób stawia problem oceny, a organizowanie koniecznych nawet konsultacji z członkami rozrzuconymi na całej kuli ziemskiej grozi zwiłką szkodliwą dla efektywności działania — trzeba będzie znaleźć odpowiedni sposób postępowania i sprzyjające warunki stosowania zasady jednomyślności, która, mimo że nie istnieje w naszych dokumentach, stała się pewnego rodzaju złotą dewizą Federacji.

Doświadczenia piętnastu lat, postęp osiągnięty w ciągu minionego okresu gwarantuje, że Federacja coraz bardziej stawiać się będzie organizacją, na łonie której wszyscy uczeni — jakkolwiek byliby ich narodowości, specjalności — będą mogli pracować w kierunku nakreślonym w 1946 r. przez założycieli ŚFPN.

Jeśli wypadłoby wypowiedzieć w kilku słowach, co wydaje mi się najważniejsze, o działalności Federacji od chwili jej powstania, to powiedziałabym, że najważniejszy jest sam fakt jej istnienia.

Przez cały okres zimnej wojny Federacja była żywym przykładem koegzystencji oraz dostarczała miejsca dla spotkań uczonych wszystkich krajów zarówno socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. Jej przykład i jej działanie umożliwiły organizowanie innych spotkań. Ułatwiło to wszystkim — nawet tym, którzy jeszcze nie należą do Federacji, uświadomienie sobie szczególnej odpowiedzialności, jaka ciąży na pracownikach nauki.

Rozwiązywanie problemów, które stoją dziś przed ludzkością, wymaga stosowania w coraz większym stopniu współudziału nauki. Dlatego też uczeni powinni czuć, aby osiągnięcia nauki wykorzystane były dla dobrobytu ludzi, aby mogła ona wszędzie rozwinąć się oraz znaleźć zwolenników jej szybszego rozwoju.

Światowa Federacja Pracowników Naukowych bogata w piętnastoletnie doświadczenie, wierna zasadom swych założycieli weźmie pełny udział w realizacji tych doniosłych zadań.

Prof. Fryderyk Joliot — Curie



Ze statutu ŚFPN

PODSTAWOWYM celem organizacji naukowych, które podpisały statut Światowej Federacji Pracowników Nauki, jest przyczynienie się do rozwoju dobrobytu ludzkości przez stosowanie i rozwijanie nauki. Uczni nie mogą dłużej przyglądać się biernie nadużywaniu nauki do celów, które nie tylko powodują cierpienia i marotrawstwo, lecz również przeszkadzają rozwojowi samej nauki. Nauka może być w pełni wykorzystywana dla polepszenia bytu ludzkości jedynie w okresie pokoju i w warunkach międzynarodowej współpracy. Z tego względu naukowcy ponoszą większą niż inni obywateli odpowiedzialność za utrzymanie ustabilizowanych stosunków politycznych pomiędzy narodami. Mężczyźni i kobiety, zrzeszeni w Światowej Federacji Pracowników Nauki, są tego świadomi i wierzą, że długa tradycja współpracy międzynarodowej i swobodne stosunki, jakie cechowały w przeszłości poczynania naukowe, stanowią dobrą podstawę dla realizowania ich celów w przyszłości.

... Członkowie Światowej Federacji Pracowników Nauki wierzą, iż jedynym sposobem zapobieżenia masowej zagładzie na skutek niewłaściwego użycia zdobyczy nauki jest wyeliminowanie wojny jako instrumentu polityki państwowej. Wojnie lub groźbie wojny można zapobiec jedynie wówczas, gdy narody świata poznają przyczyny wojny i będą mogły i chciały usunąć te przyczyny. Nauka właściwie użyta może usunąć bądź złagodzić nędzę, choroby oraz nieświadomość, które w pewnym stopniu można również zaliczyć do czynników wywołujących wojny. Organizacje międzynarodowe powołane do celu zwalczania tych ujemnych zjawisk mogą liczyć na pełne poparcie Federacji...

1. Federacja utworzona na podstawie niniejszego statutu nosi nazwę Światowa Federacja Pracowników Nauki (The World Federation of Scientific Workers).

2. Celem Federacji jest popieranie wzajemnego zrozumienia oraz współpracy pomiędzy jej członkami, tak aby Federacja i jej członkowie mogli wypełnić następujące zadania:

a. Dążenie do jak najpełniejszego wykorzystania nauki dla zapewnienia pokoju i polepszenia bytu ludzkości, a w szczególności zapewnienia wykorzystania nauki w rozwiązywaniu palących problemów dzisiejszych czasów.

b. Popieranie międzynarodowej współpracy w dziedzinie nauki i techniki w szczególności poprzez ścisłą współpracę z UNESCO.

c. Zachęcanie do międzynarodowej wymiany doświadczeń oraz pracowników nauki.

d. Zachowywanie i popieranie wolności i koordynacji badań naukowych, zarówno na terenie krajowym, jak i międzynarodowym.

e. Popieranie ulepszeń w nauczaniu, upowszechnianie pośród społeczeństw wszystkich krajów wiedzy o nauce i jej społecznych konsekwencjach.

f. Pełnienie ścisłego związku nauk społecznych i przyrodniczych.

g. Polepszenie zawodowych, społecznych i ekonomicznych warunków bytu pracowników nauki.

Po piętnastu latach

Dr Pierre Biquard
Sekretarz Generalny ŚFPN

liczba spotkań indywidualnych między uczonymi różnych krajów. Organizowanie ich w takim zakresie byłoby trudne, gdyby nie istniała ŚFPN. Osobiste kontakty uczonych z różnych krajów przyczyniły się do rozpoczęcia różnych form naukowo-współpracy. Te niezmienne ważne osiągnięcia są wynikiem działalności Federacji”.

W ostatnich latach Federacja zajęła się istotnym dla całej ludzkości problemem, jakim jest istnienie wielkich obszarów naszego globu, w których ludzie nie korzystają z pokojowych zastosowań nauki. Nasze Sympozjum w Warszawie (1959) poświęcone było właśnie temu problemowi. Przewodniczący Federacji scharakteryzował go następująco: „Nadzieję polepszenia stosunków międzynarodowych oraz konkretnie możliwości postępu pozwalają nam skierować wysiłki na zagadnienie najwyższej wagi, aby w skali światowej znaleźć rozwiązanie problemu nierówności rozwoju gospodarczego oraz wzrastającej różnicy między stopą życiową krajów przodujących technicznie oraz krajów technicznie zacofanych”.

Formy działalności prowadzonej przez ŚFPN są bardzo różnorodne: przede wszystkim należy wspomnieć o wydanym przez Federację „Le Monde Scientifique”, „Science et Humanité” i specjalnych broszurach poświęconych problemom atomowym i pracom Sympozjum Warszawskiego.

W różnych sprawach ujętych w Statucie, Karcie Pracownika Nauki i rezolucji Zgromadzeń Ogólnych — Federacja wyraża swój punkt widzenia przy pomocy deklaracji prasowych, orędzi do ONZ lub memoriałów przesyłanych do rządów poszczególnych państw.

Federacja zainicjowała też szereg spotkań międzynarodowych lub regionalnych, poświęconych badaniu pewnych zagadnień, jak np.: „Kształcenie kadr technicznych i naukowych, Nauka i planowanie, Rola nauki w rozwoju gospodarki i dobrobytu ludzkości”.

We wrześniu 1962 roku Federacja wraz z Instytutem im. Bauman'a oraz Uniwersytecie Moskiewskim organizuje w Moskwie Sympozjum poświęcone kształceniu na poziomie wyższym w zakresie nauk technicznych i przyrodniczych.

Te zewnętrzne formy pracy Federacji nie stanowią oczywiście najważniejszej części jej działalności. ŚFPN zrzesza organizacje narodowe i nie ingerując w wewnętrzne sprawy tych organizacji, podaje im zagadnienia, umożliwia kontakty, odpowiada w ramach swych możliwości na ich pytania. Aczkolwiek działalność ta jest — być może — mało efektywna — jest ona z pewnością bardzo ważna i skuteczną.

Wreszcie Federacja utrzymuje robocze stosunki z różnymi organizacjami międzynarodowymi (UNESCO, Union des Associations Internationales) oraz organizacjami narodowymi pewnych krajów jak np.

Z KARTY PRACOWNIKA NAUKI

... Odpowiedzialność za rozwój nauki spoczywa przede wszystkim na samych pracownikach nauki, ponieważ oni jedynie rozumieją charakter swej pracy i kierunek, w jakim powinien postępować rozwój nauki. Odpowiedzialność za stosowanie nauki powinni natomiast ponosić wspólnie pracownicy nauki i całe społeczeństwo. Pracownicy nauki ani nie mają kontroli nad władzą administracyjną, ekonomiczną i techniczną w społeczeństwie, w którym żyją, ani też do takiej kontroli nie pretendują. Niemniej jednak spoczywa na nich szczególna odpowiedzialność za wykazywanie społeczeństwu, że zaniechanie nauki bądź jej nadużywanie powoduje szkodliwe skutki dla społeczeństwa. Jednocześnie społeczeństwo powinno samo umieć i chcieć właściwie ocenić i wykorzystać możliwości, jakie oferuje nauka, co można osiągnąć jedynie przez szerokie stosowanie metod i osiągnięć nauk przyrodniczych i społecznych.

... Te odpowiedzialności, jaka spada na człowieka nauki zarówno indywidualnie jak i zbiorowo, można sprecyzować następująco:

1.1. Wobec nauki:
1.1.1. Uczciwość w pracy naukowej.

Przeciwstawianie się naciskowi oraz wypaczeniom w nauce.

1.2. Pełne publikowanie wyników naukowych.

1.3. Współpraca z innymi pracownikami nauki bez względu na rasowe i narodowościowe różnice.

1.4. Dążenie do rozwoju nauki z zachowaniem należytej równowagi między naukami teoretycznymi i stosowanymi.

1.2. Wobec społeczeństwa:

1.2.1. Badanie wpływu nauki, szczególnie w ich własnych specjalnościach na bieżące problemy ekonomiczne, społeczne i polityczne, i dbanie o to, żeby wiedza w tym zakresie była rozpowszechniana i mogła szeroko oddziaływać.

1.2.2. Szukanie nowych dróg zastosowania nauki w zwalczaniu głodu i chorób oraz polepszenie warunków życia i pracy we wszystkich krajach bez dyskryminacji. Współpraca w tych poczynaniach ze wszystkimi organizacjami i poszczególnymi osobami uznającymi te same ostateczne cele.

1.3. Wobec świata:

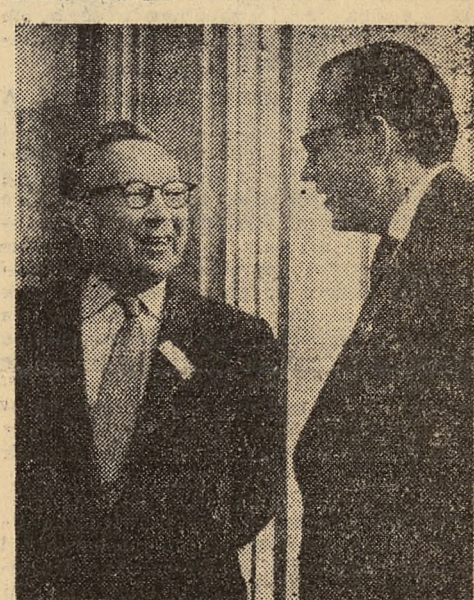
1.3.1. Utrzymywanie międzynarodowego charakteru nauki.

1.3.2. Badanie zjawisk leżących u podłoża wojen.

1.3.3. Wspomaganie organizacji mających na celu zapobieżenie wojnie i kładzenie trwałych podwalin pokoju.

1.3.4. Przeciwstawianie się użyciu nauki do przygotowywania wojny, w szczególności użyciu jej do opracowywania broni masowej zagłady.

1.3.5. Przeciwstawianie się kierunkom inspirowanym przez antynaukowe idee, takie, jak irracjonalizm, mistycyzm, dyskryminacja rasowa i gloryfikacja wojny.



Konferencja ŚFPN daje okazję do nawiązywania kontaktów między uczonymi

FEDERACJA na wesoło

No kolejnych Zgromadzeniach Ogólnych ŚFPN reprezentowali Polskę m. in. na przemian prof. Janusz Lech Jakubowski oraz Jan Zygmunt Jakubowski, traktowani przez niektórych działaczy Federacji wobec zbieżności nazwisk jako ta sama osoba. Dawalo to okazję do niekończących się żartów, jak szalenie zmieniają się w Polsce ludzie już w ciągu dwu lat.

Podczas obrad w Helsinkach (1957) jednym z delegatów węgierskich był chemik prof. Lengyel (co znaczy po węgiersku — Polak). Wiele było śmiechu, gdy urzędniczą na poczeki w Helsinkach przesyłającą mu depeszę z Budapesztu przetłumaczyła jego nazwisko na Monsieur du Pologne. Dopiero wtedy delegaci polscy uścisnęli podobno, że język fiński i węgierski należą do jednej rodziny.

Było to w czasie Warszawskiego Sympozjum ŚFPN w 1959 r. Telewizja zaprosiła prof. Josue de Castro z Brazylii („Geografia głodu”) przed kamerę. Trzeba jednak pecha, że redaktor, który omówił wywiad, nie dość precyzyjnie ustalił spotkanie i ku przerażeniu wszystkich de Castro przybył do studia dosłownie w ostatniej chwili i bez swego rozmówcy. Nie było już czasu na rozpacz i za chwilę uczyony siedział już przed kamerą z innym po raz pierwszy widzianym redaktorem, który poprowadził z nim w języku angielskim bardzo żywą i niezwykłe udaną rozmowę. Złotłowi twierdzą, że był to jedyny dotąd naprawdę improwizowany wywiad w telewizji i dlatego tak interesujący.

O wiceprezisie Federacji prof. J. D. Bernu mówi się, że wstając z miejsca, aby udał się na mównicę, pyta się często najbliższych siedzących, o czym ma mówić i jak długo. Po uzyskaniu tych informacji wygłasza znakomite przemówienie zawarte w zadanym interwale czasowym.

Kiedy na kolejnym zebraniu międzynarodowego komitetu organizacyjnego Sympozjum pt. Rola nauki w rozwoju krajów niedorozwiniętych (Underdeveloped) gospodarzo, ktoś zaproponował, aby celem zwiększenia atrakcyjności obrad zaprosić do wzięcia udziału Brigitte Bardot, zgodnie, acz z zastrzeżeniem, że nie jest to możliwe, gdyż B. B. nie można, niestety, uznać za „underdeveloped”.

100 wierszy o Federacji

ORGANIZACJE członkowskie ŚFPN działające w 21 krajach skupiają ok. 220 000 członków. Wśród członków korespondentów Federacji znajdują się m. in. Cyrus Eaton (USA) inicjator tzw. konferencji Pugwash, na których uczeni różnych krajów i systemów politycznych dyskutują zasadnicze problemy polityczne naszej epoki; sir Robert Watson-Wait (Kanada) jeden z odkrywców radaru; J. de Castro (Brazylia) znany z książki „Geografia głodu” i wielu innych wybitnych uczonych.

Najwyższą władzą Federacji jest Zgromadzenie Ogólne zwoływane co 2-3 lata. Zgromadzenie to wybiera Radę Wykonawczą oraz powołuje Sekretarza Generalnego. W przerwach pomiędzy posiedzeniami Rady Wykonawczej jej funkcje spełnia Biuro, w skład którego wchodzi prezes, jego zastępcy, sekretarze honorowi oraz Sekretarz Generalny.

Pewne zagadnienia interesujące kraje sąsiadujące ze sobą, bądź zblizowane pod względem struktury politycznej, organizacji nauki itp. rozwiązywane są za pośrednictwem Ośrodków Regionalnych. Jest ich osiem i obejmują następujące rejony: India i Azja Zachodnia, Azja Wschodnia, Europa Wschodnia, Europa Zachodnia, Stany Zjednoczone, ZSRR, Skandynawia, Wspólnota Brytyjska. Polska przynależy do Federacji w 1951 r. Organizacją członkowską na terenie Polski jest Sekcja Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych Związku Nauczycielstwa Polskiego. Członkiem Rady Wykonawczej z ramienia Polski jest prof. dr Leopold Infeld.

Organizacje te należą do ośrodka Europy Wschodniej, którego siedziba znajduje się w Pradze. Kwartalnik Federacji Scientific World ukazuje się w jednolitych wersjach językowych: angielskiej, rosyjskiej, francuskiej, niemieckiej i chińskiej.

Broszura Federacji „Nieobliczalne Ryzyko” (UNMEASURED HAZARDS) opracowana przez wybitnych specjalistów odegrała wielką rolę w informowaniu opinii publicznej o skutkach doświadczalnych eksplozji oraz wojny jądrowej. Została ona przetłumaczona na 13 języków (m. in. na polski) i rozeszła się w nakładzie ponad 80 tysięcy egzemplarzy.

Federacja prowadzi również badania społecznych i ekonomicznych warunków pracy naukowców. W kregu tych zagadnień znajdują się emerytura, ubezpieczenia społeczne, zabezpieczenie przed promieniowaniem radioaktywnym, prawa autorskie, patentowe itp.

Wielkim sukcesem Federacji było ostatnie Sympozjum zorganizowane przed dwoma laty w Warszawie, które zgromadziło uczonych z 33 krajów.



ŚFPN wydaje pisma w różnych językach

Rada wykonawcza ŚFPN

PREZES
WICEPREZESI
SKARBNIK
SEKRETARZE

C. F. Powell (Anglia)
J. D. Bernal (Anglia)
Li-Sze-Kuang (ChRL)
A. I. Oparin (ZSRR)
G. Norregard (Dania)
C. Sadron (Francja)
W. A. Wooster (Anglia)
Cau-Pey-yuan (ChRL)
I. Malek (CSR)
E. G. Edwards (Anglia)

Członkowie z ośrodków regionalnych

INDIA I AZJA ZACH.
AZJA WSCHODNIA
EUROPA WSCHODNIA
EUROPA ZACHODNIA
SKANDYNAWIA
ZSRR
BRITYJSKA WSPÓLN.
USA

S. H. Zaheer (India)
Wang Chih-Chi (ChRL)
E. Valko (Węgry)
W. J. S. Pringle (Anglia)
A. Hirsch (Dania)
M. T. Urazbajew (ZSRR)
vacat
vacat

Członkowie indywidualni

H. Budziszewski (Polska)
K. Bratanow (Bułgaria)
H. Tuge (Japonia)
St. Milieu (Rumunia)
Li Sen-pi (ChRL)
M. J. Agoszkow (ZSRR)

Organizacje członkowskie Federacji

Albania
Association des Travailleurs Scientifiques d'Albanie

Bulgaria
Union of Scientific Workers of Bulgaria

Chiny Ludowe
The Scientific and Technical Association of the People's Republic of China

Czechosłowacja
Commission of Scientific Workers, Czechoslovak Union of Educational and Scientific Workers

Dania
Society for the Protection of Scientific Work

Francja
Syndicat National des Travailleurs de l'Energie Atomique

Indie
Association of Scientific Workers of India

Japonia
Association of Democratic Scientists of Japan

Kamerun
Syndicat des Enseignants Laos

KRLD
Association des Scientifiques Democratiques de Corée

Kuba
Association des Travailleurs Scientifiques du Centre de Cuba

Mongolia
Union des Travailleurs Scientifiques de Mongolie

Niem. Rep. Dem.
Gewerkschaft-Wissenschaft

Niem. Rep. Feder.
Der Deutsche Kulturtag

Polska
Sektora Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych ZNP

Rumunia
Association des Travailleurs Scientifiques

Stany Zjednoczone
American Association of Scientific Workers

Am. Pa. Węgry
Association of Technical and Scientific Societies of Hungary

Wielka Brytania
Association of Scientific Workers

Wietnam
nazwa organizacji nieznana

Związek Radziecki
Educational and Scientific Workers Union of the USSR

W SZKOLE NAUCZYCIELU

NA otwarcie Światowego Forum Młodzieży w Moskwie przesłał premier ZSRR N. Chruszczow list z życzeniami. W liście tym — cytujemy „Życie Warszawy” (nr 175) — pisze między innymi:

„Młodzież — to potężna, dynamiczna i bojowa siła biorąca aktywny udział w walce ludzkości o lepszą przyszłość. Domaga się ona coraz bardziej zdecydowanie utrwalenia pokoju, pokojowego współistnienia narodów, całkowitego i powszechnego rozbrojenia. Młodzież wnosi swój wkład do walki o ostateczną likwidację haniebnego systemu kolonializmu”.

W „Trybunie Ludu” (nr 203) J. Borowska pisze na temat zaopatrzenia uczniów w podręczniki szkolne. Podkreśla, że — jak się okazuje — można oszczędzać książki szkolne i można je wykorzystywać dłużej aniżeli w ciągu jednego tylko roku. Niewątpliwie nowy system zaopatrywania dzieci w podręczniki okazał się pod tym względem owocny.

Jest jednak i „ale”...

„Nowy system zaopatrzenia w podręczniki wydobyl poważne rezerwy książek szkolnych, przynosząc znaczne oszczędności papieru i wysiłku ludzkiego. Ale jednocześnie ujawnił wyjątkowo i ogólny stan tych książek — wcale nie najlepszy.

Toteż optymizm liczb może rychło okazać się krótkotrwały, jeśli jakości podręczników nie zostanie zmieniona. Likwidacja zaniedbań w tej dziedzinie wymaga zarówno lepszego wyposażenia materialowego, jak i poligraficznego. Z tego względu trudno będzie niewątpliwie dokonać jakichś natychmiastowych zmian w plus. Chodzi jednak o ruszenie tej sprawy z miejsca, o stopniową, ale systematyczną poprawę jakości podręcznika szkolnego, o przygotowanie, jak w każdej dziedzinie naszego życia „pięciolatki podręcznikowej”, w której okresie każdego roku w miarę wchodzenia do produkcji książek (przygotowywanych zwłaszcza w związku z reformą szkolną), jednocześnie wzrastać będzie dbałość i zapobiegliwość o ich trwałość, warunkującą przecież kilkuletnią rotację książki”.

To są jednak sprawy na przyszłość. A na dzisiaj?

„Podręcznikami zebrałymi i już rozdawanymi w końcu roku wypadłoby też się zająć — to podkreślił, tam opowiedział. Dać do intrygowania? Okładka będzie kosztować drożej niż cały podręcznik. A może sama młodzież doprowadzi bardziej zniszczoną książkę do porządku? Praca „jak uła” na zajęcia praktyczne. Oczywiście i w tym wypadku, bez wydatku się nie obejdzie, bo materiał potrzebny wypadnie kupić. Ano, już tak czasem bywa, że uczymy dzieci oszczędności kosztem karmienia rodziców. To też chyba jakiś mały przyczynik do wielkiej jakości książek szkolnych”.

O najważniejszych postanowieniach ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania pisze w „Przeglądzie Kulturalnym” (nr 29) Bogdan Gotowski. Po ogólnym charakterystyzowaniu osiągnięć w ciągu 17-letniej, omówieniu ośmiolatki i systemu szkolnego zastanawia się nad problemami wychowawczymi.

„Zbliżenie szkoły do życia i bardzo wszechstronne wychowanie w duchu socjalistycznym — te dwa kierunki wyznaczają, z grubszą drzwiczką, główne postulaty wychowawcze, jakie ustawa wysuwa pod adresem szkoły. Toż sensu stricte sprawa programów i metod nauczania. W tej dziedzinie skala potrzeb jest ogromna. I to już nie jest w najmniejszym nawet stopniu problem ekonomiczny. Podręczniki i tak trzeba drukować, nauczycieli i tak trzeba kształcić. Najwyżej nieco więcej poświęcić by wy-

padło pieniędzy na honoraria autorskie i na badania teoretyczne, ale to są w porównaniu z ogólnym kosztem reformy, po prostu grosze. Niestety, z wieksi przenikający do szerszego ogółu wynika, że cała sprawa zamknięcie się w niedużych sukcesach poprawkach, a od 1963/64 r. podreżnikami dla klas po reformie zastępną na długo w raz ustalonym kształcie. Można najbardziej w dziedzinie programów daje znać o sobie tendencją do nieaktualizowania reformy szkolnej jako procesu ciągłego z myślą o nieco dalszej przyszłości. Nie słyszy się o tym, by Ministerstwo Oświaty finansowało na przykład badania naukowe obliczone na doraźne cele. Milczy publicystyka.

Gdy patrzymy wstecz na ubiegłe 17 lat, na różne okresy naszego szkolnictwa, kiedy najpierw trzeba było wszystko odbudowywać, borykać się długie lata z niedobrym spadkiem okresu przedwojennego, potem zaś z wylętnieniem demograficznym i dziesiątkami innych równie trudnych problemów, staje się jasne, że po raz pierwszy od wielu lat zarysowuje się realna perspektywa generalnego uporządkowania spraw oświatowych. Kapitał doświadczeń i rzeczywistych dokonanych, zbudowane szkoły, wykształceni po wojnie nauczyciele — to wszystko pozwala mieć nadzieję, że Uchwała Plenum KC PZPR o reformie szkolnej i wszystkie nasze plany i nadzieje związane z reformą dadzą oczekiwany rezultat. Ta nadzieja opiera się na rzeczowym rachunku wysiłków już dokonanych i tych, które podejmujemy u progu reformy”.

G.I.

Z KSIĄŻEK

Taka jest prawda

W WIELKIM procesie, dokonywanym się w Polsce, upowszechniania kultury, sprawa ostatecznej likwidacji analfabetyzmu jest zasadniczą. Wiadomo, że w latach 1949—52 odbyła się generalna walka o likwidację tego smutnego z nas zjawiska społeczno-kulturalnego. Doniosłość sprawy potwierdził nawet odpowiedni akt ustawodawczy. Od tego czasu upłynęło dziesięć lat, a opinie o wynikach tej walki są podzielone. Jedni, upraszczając zagadnienie, uważają, że problem analfabetyzmu w Polsce już nie istnieje. Drudzy, na podstawie dość licznie cytowanych faktów utrzymują, że istnieje on nadal, co więcej, że doraźnie wówczas osiągnięte efekty w dużej mierze zostały zmarnowane przez szerzący się wtórny analfabetyzm. W tym stanie rzeczy dobrze się stało, iż ukazała się odważna książka prof. dra Tadeusza Pasterniaka pt. „Problemy likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej”, w której autor daje rzetelną próbę oceny minionej akcji likwidacji analfabetyzmu w Polsce w latach 1949—52 oraz szacuje rozległość występowania tego zjawiska obecnie.

Pracę swoją rozpoczyna autor od omówienia stanu analfabetyzmu w Polsce w okresie międzywojennym oraz przyczyn tego, opłakanego zresztą wówczas stanu. Liczba 5 500 252 analfabetów (na ogólną wówczas liczbę ludności 31 916 000) w roku 1931 nie wymaga komentarza. Stan ten od chwili wybuchu wojny jeszcze bardziej się pogorszył, co pozostawało w związku z tym, że poczynając od roku 1929/30, liczba dzieci nie objętych nauczaniem zaczyna, z małymi wahaniem w

poszczególne lata, wzrastać i w roku 1937/38 wynosił już 512 000.

Głównym powodem, według autora, stałego wzrostu analfabetyzmu w okresie międzywojennym był stały spadek sum przeznaczonych w budżecie państwowym na oświatę. Gdy w roku 1928/29 wynosiły one 626 100 000 zł, to w 1938 roku tylko 411 200 000, przy stałym wzroście ilości dzieci podlegających obowiązkom szkolnym. Na dalszych kartkach książki autor kreśli dramatyczną wprost walkę, jaką toczyli wówczas z tym szkodliwym zjawiskiem świadomi rodzimowci i skutków klęski państwa polskiego, ze Stefania Sempołowską na czele.

W dalszych rozdziałach książki autor informuje o stanie analfabetyzmu w Polsce po wyzwoleniu. Dokładne ustalenie jego rozmiarów, w związku ze zmianą granic państwa oraz strukturą społecznej, było niemiernie trudne. Lecz, znalazł się na szczęście ktoś kto, bez żadnej pomocy, wyłącznie zdany na własne siły przeprowadził w granicach wówczas dostępnych odpowiednich badań. Oto, według ostrzeżeń obywateli prof. Maksymiliana Sienińskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który podjął się tego zadania, w 1946 r. liczba analfabetów w Polsce wynosiła szacunkowo 2—3 miliony osób, co stanowiło w stosunku do ogólnej liczby ludności wynoszącej wówczas 23,9 mil., — 18,3 proc. (po odliczeniu dzieci do lat 9).

Taki był tragiczny start, od którego w kraju wyniszczonym morderczą okupacją, w kraju, w którym niemal co piąty obywatel nie umiał czytać i pisać, rozpoczeliśmy naszą rewolucję kulturalną.

W tym stanie rzeczy akcja likwidacji analfabetyzmu stała się, trzeba to powiedzieć bez żadnej przesady, równie ważną jak wszystkie pozostałe reformy ustrojowe. Na dalszych kartkach książki maluje autor przebieg tej jednej w swoim rodzaju bezkrwawej wojny. Prowadzenie jej wymagało rozwiązania szeregu niebagatelnych problemów — typu: ekonomicznego, politycznego, dydaktycznego oraz, może najtrudniejszych personalnych — zarówno jeśli chodzi o nauczających, jak i uczących się. W każdym razie, z uznaniem należy stwierdzić, że kierownictwo akcji, w czasie bynajmniej temu nie sprzyjającym, zdołało powołać w niej do życia przemożne siły społeczne, których czołówkę stanowili nauczyciele. Czy jednak omawiana wojna była zwycięską?

Z wywodów autora można wnosić, że, jak to często w naszych dziejach bywało, i na tym polu nie potrafiliśmy odnieść o-

nego zwycięstwa wykorzystał, że rozmiary jego zostały znacznie uszczuplone przez chyba narodową naszą wadę — zrywłość. Autor w swej pracy wymienia aż pięć kardynalnych błędów, które popełniono wówczas w związku z akcją zwalczania analfabetyzmu. Za najważniejszy błąd pocytuje przedwczesne ogłoszenie likwidacji analfabetyzmu jako zjawiska masowego, w grudniu 1951 r., co jak pisze: „nie było uzasadnione ani względami pedagogicznymi, ani organizacyjnymi”. Błąd ten uniemożliwił zapobieganie w skali masowej wtórnemu analfabetyzmowi, co równało się w wielu wypadkach, zmarnowaniu odniesionego zwycięstwa.

A jaki jest stan analfabetyzmu, zwłaszcza wtórnego, w Polsce w chwili obecnej? Taktyka chroniąca głowę w piasek strusia byłaby tu ziem niepowetowaną. Autor pisze w tej sprawie co następuje: „Nie posiadamy w tej sprawie dokładnych danych, ale relacje w prasie, wypowiedzi na licznych zebraniach pracowników oświatowych, potwierdzają ten smutny fakt, że zagadnienie jest niepokojące” oraz w innym miejscu: „Badając sprawozdania Ministerstwa Oświaty dotyczące zapobiegania wtórnemu analfabetyzmowi i walki z jego pozostałościami dowiadujemy się, że organizacje społeczne prawie zupełnie zaniedbały tej pracy”.

Bardzo rzetelnie napisana praca kończy autor akcentem konstruktywnym. Wiele bowiem jeszcze teraz można i trzeba w tej dziedzinie zrobić i odrobić.

W końcowym rozdziale pt. „Perspektywy i możliwości” kreśli autor zupełnie realny i konkretny plan likwidacji u nas resztek analfabetyzmu, rozpoczynając ją w podstawowym ogniwie władzy ludowej: w gromadzie radzie narodowej i samorządzie robotniczym w zakładzie pracy.

Tę mądrą i odważną książkę powinni z uwagą przeczytać działacze polityczni, kulturalni oraz nauczyciele. Wobec zadań, które stanęły przed naszym narodem, ostre widzenie sprawy analfabetyzmu jest jednym z podstawowych warunków ich realizacji.

DR JOZEF SOSNOWSKI

1) Tadeusz Pasterniak: „Problemy likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej”, Książka i Wiedza, 1961 r.

WAŻNE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ROLNICZYCH I KIEROWNIKÓW OŚRODKÓW SZKOLENIA ZAWODOWEGO

W Dzienniku Ustaw PRL, nr 34 z dnia 28 lipca 1961 roku ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3 lipca 1961 r., uzupełniające rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 maja 1954 r. w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców. Nowe rozporządzenie przewiduje dodatki miesieczne w wysokości 400 zł, 450 zł i 500 zł dla kierowników niższych szkół rolniczych, liczących odpowiednio do 50 uczniów, od 51 do 100 uczniów i ponad 100 uczniów. Kierownik działu w niższej szkole rolniczej otrzymuje dodatek w wysokości 200 zł miesiecznie.

Dyrektorzy (kierownicy) ośrodków (punktów) szkolenia zawodowego, liczących do 50 uczniów, od 51 do 100 uczniów, od 101 do 200 uczniów, od 201 do 400 uczniów i ponad 400 uczniów otrzymują dodatki odpowiednio w wysokości 400 zł, 450 zł, 500 zł, 600 zł, 750 zł.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 1961 r., a w stosunku do niższych szkół rolniczych oraz ośrodków i punktów szkolenia zawodowego, które nie mają przerwy w nauczaniu w miesiącu lipcu i sierpniu — z dnem ogłoszenia z mocą od dnia 1 lipca 1961 r.

Ogłoszenia drobne

DZIWNIKI szkolne elektryczne, ręczne, nawijane, wykonują — Warsztat Rzemieślniczy, Banaśki, Katowice-Szpienice, Sienkiewicza 3, K-262-0.

DYREKCJA Technikum Gospodarczego w Gorzowie Wlkp. zatrudni od 1 września 1961 r. nauczyciela języka niemieckiego i kierownika zajęć pozalekcyjnych. Mieszkania nie zapewnią się. K-227-0.

LICEUM Pedagogiczne nr 1 w Bartoszych posiada pismo kierownika lub kierowniczki internatu. Wymagany staż pracy pedagogicznej. Zgłoszenia osobiste bądź listowne: Dyrekcja Liceum Pedagogicznego nr 1 w Bartoszych, woj. olsztyński. K-225-0.

WYCHOWAWCA do internatu potrzebny. Technikum Przemysłu Szkłarskiego w Wojminie. K-239.

NAUCZYCIELA do przedmiotu „Organizacja gospodarstwa rolnego” zatrudni od 1.9 br. Państwowe Technikum Rolnicze w Bożkowie. Wymagane kwalifikacje: kierownictwo studia wyższe, odbyty staż pracy. Mieszkanie rodzinne nie zapewni. Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek. Podać należy składek na adres: Państwowe Technikum Rolnicze — Bożków, pow. Nowa Ruda, woj. wrocławskie. Dojazd do stacji kolejowej Kłodzko, stąd PKS do Bożkowa. K-218.

ZGUBIONO legitymację służbową: nr 502 na nazwisko Wiesława Jakimowicz oraz nr 326 na nazwisko Aleksander Jakimowicz. K-233.

DYREKCJA Państwowego Technikum Rolniczego w Końskich, pow. Koło, zatrudni od września 1961 r. nauczycieli: języka polskiego, mechanizacji rolniczej oraz nauczyciela matematyki i fizyki. Wymagane studia wyższe i praktyka. Istnieje możliwość zatrudnienia w ośrodkach, w administracji lub internacie, zależnie od kwalifikacji. Mieszkanie nie zapewni. Warunki do omówienia w Dyrekcji szkoły, najlepiej osobiście do 15 sierpnia 1961 r. K-235.

DYREKCJA Technikum Ekonomicznego w Ciechanowie, ul. M. Nowotki 16 poszukuje i nauczyciela-ekonomisty do nauczania księgowości, dla którego przewidziane jest mieszkanie w nowoczesnym budownictwie oraz i nauczyciela-ekonomisty do nauczania przedmiotów ogólnoeconomicznych. Oferty prosimy kierować pod adresem szkoły, względnie KOSW W-wa, al. Jerozolimskie 38 V. K-234.

SKRADZIONO świadectwo dojrzałości wystawione w 1954 roku przez Komisję Rejonową Krotoszyński, indeks i dyplom ukończenia wystawione w 1950 r. przez Zasadnicze Studium Nauczycielskie nr 1 w Poznaniu na nazwisko Kępa Stanisław. K-233.

ZAMIEJNO kierownictwo domu dziecka w woj. rzetowski na inne, względnie jako wychowawca w jakimkolwiek zakładzie wychowawczym lub internacie — miejscowości obywatnia. Zgłoszenia: Wydawnictwo Prasa Krajowa Warszawa, ul. Wiejska 12 dia T.R. K-237.

SASA BRASA MANDEL MASA

Wiek — 12—18 lat.
Twarz — uśmiechnięta.
Oczy — błękitne, piwne, szare, zielone.
Stan cywilny — wyłącznie panny i kawalerowie.

Miejsce zamieszkania — z górą 20 krajów: Anglia, Austria, Belgia, Bulgaria, CSRS, Cypr, Dania, Finlandia, Francja, Ghana, Islandia, Jugosławia, Kuba, Mongolia, Norwegia, NRD, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Włochy, ZSRR, no i oczywiście — Polska.

Tak oto wygląda karta personalna X Międzynarodowego Pionierskiego Obozu Pokoju, w którym uczestniczy 19 chorągwi harcerskich — łącznie około 3 500 chłopców i dziewcząt.

WOKOŁO Cieplic i Jeleniej Góry, we wszystkich najpiękniejszych zakątkach ziemi jeleniogórskiej rozpięto kolorowe namioty dla harcerów i harcerszy z całej Polski. Przyjechały tu najlepsze drużyny, które całoroczną pracą za-



Maria Rybarczyk

służyły sobie na ten zaszczyt, aby godnie reprezentować Związek Harcerstwa Polskiego wobec swoich kolegów z 20 krajów całego świata.

Goście zagraniczni — a jest ich około 500 — mieszkają, jak co roku, w cieplickim pałacu. Tutaj też zachodzą w przeddzień święta 22 Lipca. Czekam przy bramie, udekorowanej flagami wszystkich państw. Wartę pełnią dziś dwie mile angielskie harcerki w szaro-niebieskich mundurkach przybranych kolorowymi sznurami. Zanim udaje mi się otrzymać przepustkę na teren obozu, dowiaduję się, że dziś jest właśnie „święto” delegacji angielskiej, która na terenie obozu pełni honory gospodarza. Jutro, 22 lipca, będzie święto harcerzy polskich. Każda delegacja ma tutaj swój dzień, w którym stara się zapoznać uczestników obozu ze zwyczajami panującymi we własnym kraju. Dziś zainteresowanie wszystkich skupia się wokół Anglików.

Mam szczęście, komendant obozu udaje mi się zastać w jego gabinecie. Rzadko tu jest, przeważnie przebywa z harcerzami.

— To już nasz dziesiąty z kolei, Jubileuszowy Obóz Pokoju — mówi harcmistrz Adam Kiewicz. — W związku z tym i program nasz w tym roku jest bardziej atrakcyjny. Zasadniczym jego punktem jest „szturm na śródmieście”.

— Na czym on polega?

— Uczestnicy obozu organizują ogniska i występy artystyczne dla miejscowej ludności. Probujemy też prowadzić wakacyjne przedszkola, place zabaw i róż-



nego rodzaju imprezy przynoszące radość dzieciom z okolicznych wiosek. Jednocześnie harcerze i ich zagraniczni przyjaciele wraz z mieszkańcami pobliskich miejscowości podejmują różnego rodzaju prace społeczne, które przyniosłyby korzyść okolicznym wioskom i osadom.

TO na zewnątrz. A jak wygląda życie harcerzy wewnątrz obozu? Z szefem obozu, Danutą Perl, robimy mały przegląd programu. Do najbardziej atrakcyjnych należą „spotkania przyjacieli”. Organizuje się je na życzenie poszczególnych delegacji. Dwie, czasem trzy delegacje zasiadają razem w jakimś uroczym zakątku w parku, tu bawią się, uczą piosenek, wymieniają znaczki, chusty organizacyjne, adresy; tam też zawierają niepisane, ale najmocniejsze w świecie „pakt przyjacieli”. Wprawdzie każda delegacja ma swego tłumacza — na spotkaniu jest on jednak najczęściej zbędny. Harcerze doskonale radzą sobie sami, potrafia dokładnie „na migi” opowiedzieć koleżom z innego kontynentu o swoim kraju.

Najmiejle wspominają uczestnicy obozu dzień 15 lipca, kiedy to nastąpiło otwarcie MPOJ. W dniu tym Cieplicami dosłownie zawiądnęła młodzież. Na placu apelowym — wspominają mali harcerze — przed pałacem stały drużyny 19 harcerskich chorągwi. Przed każdą z nich delegacje pionierów i harcerzy zagranicznych. Komendant obozu składa meldunek. Wicepremierowi J. Nowakowi i naczelnikowi ZHP Z. Zakrzewskiemu o rozporządzeniu Międzynarodowej Akcji Letniej, Drużna Zakrzewska wręcza pocztówi sztandarowemu sztandar „Mały”, rozbrzmiewa śpiewany w kilkunastu językach hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. A potem zabawy, tańce, dużo, dużo radości. Niekiedy udało się oświadczyć rozmawiając z wicepremierem Nowakiem, którego mała Murzynka obdarowała chustką organizacyjną.

Jeśli młodzi — to sport. Dwa tygodnie trwająca spartakiada obozowa to wydarzenie absorbujące bez reszty nie tylko chłopców. Chciałoby się przecież zdobyć pierwsze miejsce, chciałoby się zostać „królem” sportu obozowego. Ale na takie miano trzeba sobie zasłużyć... pracą. Codziennie więc na boisku odbywają się zawody w różnych dyscyplinach sportowych. Jedynie z pływaniami są kłopoty. Zimno! Ale harcerze liczą wciąż, że może jutro będzie słońce.



Tradycyjną imprezą obozu jest mały festiwal artystyczny. Każda delegacja prezentuje wówczas swoich najlepszych śpiewaków, tancerzy, recytatorów. W ten sposób uczestnicy obozu poznają sztukę innych narodów, piękno ich folkloru. Impreza ta sprzyja szerokiej „wymianie kulturalnej” — wszyscy skrzętnie zapisują słowa najbardziej popularnych piosenek, uczą się od zagranicznych przyjaciół tańców ludowych. Nie brak również najróżnorodniejszych zabaw...

Co rok, od dziesięciu już lat, otwierają się gościnie, po staropolsku bramy „pałacu z bajki”, w którym pionierzy wszystkich krajów zawierają najpiękniejszą przysięgę przyjacieli. I tak co rok rośnie wielka rodzina tych, których na zawsze złączyły piękne dni cieplickiego obozu.



Kierownictwo Studium Pedagogicznego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ul. Rakowiecka 8, zawiadamia, że

dodatkowy egzamin wstępny na studia pedagogiczne stacjonarne i na studia pedagogiczne zaoczne odbędzie się w terminie 11 i 12 WRZEŚNIA 1961 r.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć życiorys, dyplom ukończenia studiów wyższych w odpisie, 3 fotografie, zaświadczenie lekarskie, skierowanie z zakładu pracy oraz metrykę urodzenia.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc podania będą rozpatrywane wg kolejności zgłoszeń.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 6-34-20, 6-10-11, wewn. 260, 261, 262, 263, 264. Godziny przyjęć: Kolegium: Jan Szurek — sekretarz redakcji — godz. 8 — 15. Stanisław Brzozowski — redaktor działu związkowego — godz. 8 — 15. Wydawca: Wydawnictwo „PRASA KRAJOWA” RSW „PRASA”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 8-24-11. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa „Prasa Krajowa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-57. Ceny ogłoszeń: ramkowe 11 zł za 1 cm, nekrologi 12 zł za 1 cm, drobne handlowe 3 zł, drobne osobiste 2 zł za 1 wyraz. Osoby prywatne zamawiające ogłoszenia powinny przysłać z góry należność pod powyższym adresem przekazem pocztowym w kwocie ogłoszenia w „Głosie Nauczycielskim”. Prosimy o wyrażenie pisemnego zgłoszenia. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmujemy do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty: urzędy pocztowe, listonosze i „Ruch”. Można również zapłacić w kasie pismo dokonując wpłaty na konto PKO nr 1-6-10023 CKP i w „Ruch”. Warszawa, ul. Srebrna 12. Cena prenumeraty kwartalnej zł 8—, półrocznej zł 16—, rocznej zł 31,20. Prenumerata za granicą jest o 40% droższa. Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmujemy na okres kwartalny, półroczny i roczny. Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych „Ruch”. Warszawa, ul. Wilcza 46 nr konta PKO 1-6-10024, nr telefonu 8-49-58. Egzemplarze zdeaktualizowane można nabyć w sklepie archiwalnym „Ruch”, Warszawa, ul. Wiejska 14. Druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”, Warszawa, ul. Miedziana 11. Nie zamawiających artykułów redakcja nie zwraca. 09-S 0579 „WZ”

UWAGA, KIEROWNICY SZKÓŁ!

Spółdzielnia Inwalidów „INGROM”

Zakład Zdobniczy

Warszawa, Świętojańska 23/25 tel. 31-39-83

z a w i a d a m i a

że przyjmuje zamówienia na haftowane

TARCZE SZKOLNE

z terminem realizacji około 30 dni. Produkcja tarcz szkolnych została znacznie ulepszona, dzięki czemu całkowicie zabezpieczona je przed strzępieniem.

Ceny tarcz bez zmian:

wykonanie na suknie, format znormalizowany zł. 5,80
wykonanie na suknie, format „miniaturka” zł. 3,50
Zamówienia, ze względu na seryjną, maszynową produkcję, przyjmujemy w partiach po 110 szt. (tj. 110, 220, 330 itd.) w jednym kolorze i jednej symbolice.

Zawiadamiamy również, że uruchomiliśmy produkcję tarcz szkolnych na suknie z nakładkami i trwałe spojonymi liternictwem. Tarcze te są wyjątkowo efektywne i trwałe.

Cena tarczy wynosi zł. 6,50 za 1 szt.

Jednocześnie powiadamy, że posiadamy na składzie pewną ilość metalowych odznak „Wzorowy Uczeń” na rok 1960/61 eloksolowanych na kolor złoty z tłem niebieskim, które po otrzymaniu zamówienia wysyłamy odrobinie za zalicz. pocz.

Cena odznaki wraz z legity. wynosi zł. 8,50 za 1 szt.